№ 208 — Rocznik XVIII. Środa, 13 września 1876.

Za Redakcyą odpowiedzialny Edward Michałek w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Bióro Redakcyi przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Cena ogłoszeń (Inseratów): wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia).

Listy redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie niemieckiém i w Austryi 9 mar. 15 fen., w Belgii, Włoszech, Szwajcaryi, Serbii, Ameryce, w Danii, Francyi, Anglii i Szwecyi 12 mar.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj wraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących i obcy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzien. Pozn.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia dla Dziennika przyjmuje w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemerstrasse 48. A. Retemeyer, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank" Behrenstr. 24 i Central-Annoncen-Bureau der Deutschen Zeitungen. Mohrenstr. 45. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zoralski.

POZNAŃ, 12 września.

Najświeższą dziś nowiną jest poruszona przez Rosyą myśl rozwiązania zawikłań wschodnich z pomocą kongresu europejskiego. Niewątpliwą jest rzeczą, że gabinet petersburgski udawał się z swoim projektem do dwóch dworów europejskich, lecz z skutkiem negatywnym. Oto, co w téj mierze piszą z Wiednia pod dniem 10 bm. do National-Ztg.: „Dzisiejsza Politische Correspondenz ogłasza list z Paryża pochodzący, jak się zdaje, z źródła należycie poinformowanego, który zapewnia, — iż Rosya insynuowała ks. Decazes'owi inicyatywę do zwołania kongresu dla uregulowania kwestyi wschodniéj. Wiadomość ta, o ile wiemy, jest faktem — i winna być o tyle uzupełnioną, iż projekt gabinetu petersburgskiego zmierzający do podniesienia myśli kongresu nie pozostał odosobnionym. Skoro nie powiódł się w Paryżu, poruszono go w Wiedniu. Rosya udawała się do gabinetu wiedeńskiego z żądaniem, — by wziął inicyatywę w zaprojektowaniu kongresu sześciu mocarstw, któreby były na nim zastąpione przez ministrów spraw zagranicznych. W obec atoli znanéj i nie dwuznacznie w delegacyach wypowiedzianéj antypatyi hr. Andrassego przeciw załatwieniu będących na porządku dziennym kwestyi z pomocą kongresów, można było przewidzieć na pewno, że zakus rosyjski nie będzie i tutaj uwieńczony pożądanym skutkiem. I tak się téż stało. Co się zaś tyczy obecnego stanu kwestyi rozejmu i pokoju, toć niezawodną jest rzeczą, iż kwestyą tę uważać należy za bardzo trudną. W. Porta pokazuje wielki upór i spekuluje nie bez widoków na niezgodę mocarstw. Uważajcie za fakt, że upór Porty przeciw rozejmowi niemniéj wygórowane warunki pokojowe są dziełem sir H. Elliota. Przy tém wszystkiém operuje dyplomacya turecka nie bez pewnéj zręczności i usiłuje z pomocą pozornych koncesyi, do jakich okazuje się skłonną przez wzgląd na hr. Zichego, pozyskać dla siebie Austryą i zrobić w ten sposób wyłom w przymierzu trzech mocarstw północnych..." Nat. Ztg. pociesza się w końcu, że nic z tego nie będzie i że jak dotąd tak i nadal będzie hasłem: Nietykalność przymierza trzech cesarzy!

Do téj chwili nie ma żadnych stanowczych danych o odpowiedzi rządu tureckiego na znane „pismo" gabinetów europejskich, zmierzające do przywrócenia pokoju. Z Wiednia donoszą, że przed poniedziałkiem nie należy spodziewać się odpowiedzi, która jednak nie wypadnie po myśli mocarstw. W. Porta idzie tak daleko, iż w warunkach swych domaga się nowéj inwestytury dla księcia w tym jedynie zamiarze, by w fermanie odnośnym zamieścić postanowienia burzące zupełnie dotychczasowy stosunek Serbii do W. Porty. Serbia stałaby się po prostu paszalikiem tureckim a książę byłby gubernatorem tureckim o nieco rozszerzonych atrybucyach.

Wczoraj odbyło się w Carogrodzie a zwłaszcza na W. Porcie uroczyste odczytanie hatu sułtańskiego. Sułtan zatwierdził wszystkich ministrów i urzędników na dotychczasowych ich posadach. Dekret pomieniony kładzie głównie nacisk na dobry wymiar sprawiedliwości, na kontrolę finansów i rozszerzenie oświaty publicznéj tudzież reformę administracyi w ogóle, i wskazuje na wszystkie pomienione przedmioty jako podstawy postępu i cywilizacyi ludów. Hat poleca ministrom, by przedsięwzięli środki nakazane obecnemi okolicznościami i złożyli radę jeneralną, mającą się zająć wypracowaniem nowych ustaw, tudzież czuwać nad budżetem dochodów i rozchodów. Dalsze postanowienie hatu odnosi się do odpowiedzialności i wzmocnienia stanowiska urzędników. Hat wzywa ministrów, by wyszukali środki i drogi celem położenia tamy jak najprędzéj klęskom wojny, pustoszącej i przyprawiającéj o największą nędzę ludność jednéj i téj saméj ojczyzny. W końcu zaleca ścisłe przestrzeganie wszystkich z zaprzyjaźnionemi mocarstwami traktatów.

Prąd antiturecki wzbiera w Anglii tak silnie, iż dziś można mówić o upadku obecnego gabinetu jako rzeczy prawdopodobnéj na wypadek, gdyby rząd Disraelego nie pokrzyżował zręcznym manewrem planów stronnictwa liberalnego.

Dzienniki niektóre mówią już bez ogródki o zmianie systemu i snują z okoliczności, iż w okręgu wyborczym w Bukinghamshire, który przez lat niemal 40 wysyłał bezustannie Disraelego do izby niższéj, występuje obecnie kandydat liberalny i ma wszelkie widoki pobicia Torysów w głównych ich szańcach, otóż dzienniki snują z téj okoliczności nie zbyt pomyślne dla obecnego gabinetu widoki.

Oskarżenia i zarzuty, jakie sypią się przy sposobności mityngów na głowy ministrów, starał się odeprzeć lord Derby, przyjmując wczoraj dwie deputacye. Na przemówienie przewodzcy pierwszéj deputacyi, Jerzego Pottera, oświadczył lord Derby, iż obecna agitacya w Anglii jest wielce niebezpieczną. Zagranica powtarza już i poczyna wierzyć w oskarżenia, jakich nie skąpią mówcy na mityngach a wedle których Anglia jest odpowiedzialną za okrucieństwa tureckie. Zdaniem Deroy'ego jak dotychczas tak i teraz jeszcze istnieją powody, przemawiające za utrzymaniem nienaruszalności Turcyi. Turcyi nie dałoby się zgładzić bez wywołania wojny, a gdyby Anglia czy to skutkiem obecnych agitacyi, czy téż z innych powodów widziała się zniewoloną do porzucenia dotychczasowéj drogi, mogłoby się to stać jedynie z niekorzyścią dla W. Brytanii.

W Anglii ciągnął daléj lord Derby, nikt nie jest przeciw rozszerzeniu autonomii w prowincyach tureckich, autonomia ta jednak natrafia na liczne lokalne trudności. Wspólnie z mocarstwami należy do wszelkich możliwych uciec się środków, aby sprowadzić jak najprędzéj zawieszenie broni i rozpocząć następnie i doprowadzić do skutku układy pokojowe. Obecnie idzie przedewszystkiém o osiągnięcie ogólnego między mocarstwami porozumienia. Odnośne układy są obecnie jeszcze w toku i ta okoliczność nakazuje pewną powściągliwość. Co się tyczy okrucieństw tureckich, oświadczył Derby, że Turcya musi do tego lub owego uciec się środka aby ukarać sprawców i nie pozwolić w przyszłości na powtórzenie się podobnych scen okrutnych. Następnie nazwał lord Derby projekt wypędzenia Turków z Europy, o czém szeroko rozprawiano na mityngach, za niepodobny do przeprowadzenia. Projekt taki dąży do wywołania ogólnéj wojny domowéj a z nią najstraszniejszych okropności.

Przyjmując drugą deputacyą, powtórzył lord Derby, iż Anglia dla tego odrzuciła memoryał berliński, bo wydawał jéj się niepodobnym do przeprowadzenia. Następnie mówił lord Derby o okrucieństwach tureckich, nadmieniając, iż Bułgaryi należy się zadośćuczynienie a Anglia ma prawo domagania się rękojmi, iż podobne barbarzyństwa już się więcéj nie powtórzą.

Oczy narodu francuzkiego zwrócone w téj chwili na Lugdun, największe po Paryżu miasto we Francyi, w którego mury zawitał prezydent Mac-Mahon. Ponieważ Lugdun znanym jest z wybitnych przekonań republikańskich, przeto obawiano się ze strony radykalnéj ludności tego miasta niezbyt miłych dla głowy rządu francuzkiego manifestacyi. Tymczasem z telegramów o przyjęciu prezydenta i pobycie jego w tem mieście dowiadujemy się, że wszystko we wzorowym odbyło się porządku. Z mnóstwa przemówień powitalnych i odpowiedzi podnosi telegram przedewszystkiém odpowiedź prezydenta na przemówienie prezesa lugduńskiéj rady gminnéj, w któréj położył nacisk na to, że on, pokąd stoi na czele rządu, zawsze dążyć będzie do utrzymania w kraju spokoju, i że pragnie, aby jak najprędzéj nadeszła chwila, w któréj kraj będzie mógł oddać się wyłącznie pokojowym zajęciom.

Wiadomości urzędowe.

Król mianował dotychczasowego rzecznika przy najwyższym trybunale, radzcę sprawiedliwości Schmückert radzcą najwyższego sądu administracyjnego i stałym członkiem najwyższego sądu administracyjnego.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z miasta, 11 września.

(Egzamin abituryentów gimnazyum ad St. Mariam Magdalenam.)

(Br.) Egzamin tegoroczny abituryentów tutejszego katolickiego gimnazyum ad St. Mariam Magdalenam ukończył się w ubiegłą sobotę niebywałym dotąd rezultatem. Do egzaminu zgłosiło się 30 uczniów prymy wyższéj, z tych po piśmiennych pracach oddalono 3, a z przypuszczonych do ustnego egzaminu 27 przepadło 9, tak że razem przepadło w egzaminie 12, i otrzyma świadectwa dojrzałości tylko 18 czyli coś nad 50 procent. Rezultat to nie bywały dotąd w gimnazyum Maryi Magdaleny a zadziwia tém więcéj, że abituryenci przypuszczeni przez komisyą egzaminacyjną do ustnego egzaminu przepadają w nim w nader tylko rzadkich przypadkach. Wedle obowiązującego dotąd regulaminu egzaminacyjnego stanowią o dojrzałości abituryenta najpierw jego postępy w naukach w czasie pobytu w gimnazyum, daléj prace piśmienne a wreszcie jako dodatek egzamin ustny. To téż w ustnym egzaminie przepada zwykle ten tylko abituryent, który ma parę prac niedojrzałych a w ustnym egzaminie wykaże nadto zbyt mały zasób wiadomości. Zakończony co tylko egzamin w gimnazyum Maryi Magd. poucza nas o czemś innem. Z 9 abituryentów, którzy przepadli w ustnym egzaminie, mieli po części wszyscy po 5 prac dojrzałych, podczas gdy regulamin egzaminacyjny żąda tylko 4 prac dojrzałych. Jeden z przepadłych, a wiemy to z autentycznego źródła, miał nawet 6 prac dojrzałych. Skoro mu oświadczono, że nie został uznanym za zdolnego do słuchania wykładów uniwersyteckich, rażony paraliżem, padł jak nieżywy przed swymi egzaminatorami i dopiéro po dwóch godzinach przyszedł nieco do siebie przy pomocy lekarskiéj. Słabego jeszcze musiano o północy odnieść z mieszkania dyrektora, gdzie go tymczasowo złożono, do własnego mieszkania.

Z przepadłych 12 abituryentów jest 11 Polaków i jeden żyd. Pomimo że regulamin egzaminacyjny powiada wyraźnie, iż do złożenia egzaminu potrzebną jest dojrzała robota w ojczystym języku, a więc polska dojrzała robota równoważy i równoważyła zwykle niedojrzałą niemiecką robotę — zaręczano nam, że dwóch dobrych przepadło uczniów dla tego jedynie, iż pracę niemiecką mieli niedojrzałą.

Nie myślimy tu bynajmniéj bronić młodzieży naszéj i owszem żądamy od niéj, aby do nauk brała się ochoczo a gorąco, bo tylko inteligentna młodzież może dobrze wróżyć o przyszłości — mimo to nie możemy nie wyrazić zdumienia naszego nad takim rezultatem ustnego egzaminu.

Egzaminowi przewodniczył radzca szkólny, profesor Tschakert, były nauczyciel i dyrektor gimnazyum ostrowskiego.

Z Kongresówki, 10 września.

(Pobyt cara. — Sprawa słowiańsko-turecka. — Zamknięcie pensyi żeńskiéj w Włocławku. — Galówki a dzienniki.)

▽ Car tedy już odjechał a z nim razem i jego rodzina. Nie pomogły nic szerzone przez Rosyan pogłoski o deszczu łask, jaki spłynąć miał na nas z jego ojcowskiéj ręki; cała ludność zachowała się tak, jak to godności narodowéj przystoi. Całe przyjęcie miało charakter czysto oficyalny; była więc iluminacya, dywany i kobierce z okien i balkonów wywieszane, były i okrzyki — słowem było wszystko to, co policya szczegółowo przepisała i nakazała. Nie pomogł nic ani następca tronu ani jego małżonka Dagmara, którzy zwiedzali niektóre tutejsze instytucye i starali się nas kokietować; ludność cała, powtarzam wam, zachowała się z godnością i życie nasze szło utartą swą koleją. Co do cara, to spędzał czas jak zwykle; odbywał przeglądy wojskowe, zwiedzał teatr i pensye żeńskie a odwiedził także i nowy sąd.

Pobyt jego, jak niektórzy tu sądzą, miał na celu i rokowania polityczne, mianowicie z Prusami, w jakim celu przybył tu jenerał pruski Manteuffel. Czy istotnie tak jest, nie umiem wam powiedzieć; to pewna jednak, że jeśli były jakie rokowania, to bez żadnego dla Rosyi rezultatu. Przytaczają tu pod tym względem wiele szczegółów, których nie powtarzam, bo oparte są po większéj części na domyśle.

Sprawa słowiańsko-turecka zajmuje tu wszystkich w wysokim stopniu. Rosyanie są nadzwyczaj wojowniczego usposobienia i głoszą, że Rosya nie pozwoli Turcyi zgnieść Serbii i Czarnogóry, że, bądź co bądź nastąpi, Rosya w obronie ich wyruszy przeciw Turcyi. Tymczasem zaś zbierają na rzecz Słowian południowych składki, notabene z naszéj kieszeni. Oni mają staranie o składki — my musimy dawać pieniądze. Mimo to nie ulega zaprzeczeniu, że Rosyanie mocno się interesują tą sprawą; czują oni, że jeźli rząd ich nie wmięsza się czynnie do téj sprawy i Słowiańszczyzna ulegnie, to wpływ Rosyi tam na zawsze, a co najmniéj na długi czas upadnie. Tym sposobem polityka jéj tradycyjna dozna straszliwéj porażki — a żądza posiadania Carogrodu — dać musi sobie za wygraną. To wszystko widzą jasno i mocno są zakłopotani. Bo jakże nie mają być zakłopotani, gdy przed oczami tak straszliwy dla nich horoskop polityczny, a wojna wcale im się różowo nie przedstawia. Bo najprzód, nie godzą się na nią Prusy; gdyby się zgodziły, trzeba im dać wynagrodzenie. Jakie? zapytacie. Oto ni mniéj ni więcéj jak Kongresówkę po lewy brzeg Wisły. Rosyanie — Słowianie niby nie mieli przeciwko temu; polityka przecież słowiańska to dla nich łachman bez żadnéj wartości — używają go w razie potrzeby, główna przecież rzecz to potęga carstwa. Dla niéj wszystko gotowi poświęcić i przeszachrować. Ale cóż powiedzą inne mocarstwa; czyż uporawszy się z Prusami, tém samém już cała sprawa załatwiona? Bynajmniéj; pozostaje Austryą, Anglia, Francya i Włochy, z któremi rachować się trzeba.

To jedna trudność, druga nie mniejsza — stan wojska rosyjskiego. Dziś armia rosyjska nie jest w stanie wystąpić w pole — a raczéj liczyć na zwycięztwo. Same dzienniki rosyjskie w tym względzie niepochlebne jéj świadectwo dają. Ani jéj uzbrojenie, ani wyćwiczenie, ani wreszcie karność rozluźniona wielce, nie budzą do niéj zaufania. A jednak wszyscy Rosyanie czują, że coś trzeba zrobić — wiedzą, że wywołali całą sprawę słowiańsko-turecką i że, gdy Turcy zwyciężą, co więcéj jest niż pewném, Rosya z pewnością większéj dozna porażki, — niż sama Słowiańszczyzna.

Mimo więc ciężkich dla Rosyi okoliczności, o jakich wyżéj nadmieniłem, domagają się od rządu swego czynnéj interwencyi; dzienniki wszystkie codzień więcéj wojownicze, ale nie przeceniajcie tego zbytecznie; gdy rząd wyrzeknie: małczat (milczeć), nikt nie odezwie się z opozycyą i cała sprawa nie tylko ucichnie, lecz nawet zaczną dowodzić wszystkie dzienniki, że rząd mądrze postąpił, iż nie wdał się w awanturę, że Słowiańszczyzna winna, iż mądrych jego rad słuchać nie chciała. Bo tacy są Rosyanie! A rząd po dawnemu nurtować będzie w południowéj Słowiańszczyznie i za pomocą pieniędzy i popów odzyskiwać wpływ nadwerężony.

Co do nas, żywimy szczerą sympatyą dla Słowian tureckich, na sympatyi téj jednak się kończy. Gdyby nie wpływy tam rosyjskie, gdyby nie ich intrygi, gdyby polityka rosyjska była prawdą, to jest, gdyby ujmując się za uciśnionymi przez Turcyą, sama reformę od siebie rozpoczęła, zwłaszcza że postępowanie z nami rządu rosyjskiego stokroć gorsze niż Turków z południowymi Słowianami, to sympata nasza nie ograniczałaby się jedynie na współczuciu. Polacy przecież w tym stanie rzeczy nie myślą ani krwią swą ani kieszenią służyć za narzędzie samolubnéj, egoistycznéj i nędznéj polityki rosyjskiéj. Kto chce wolności dla Słowiańszczyzny południowej, przedewszystkiém winien ją nadać i narodowi pod jego panowaniem będącemu, nad którym w obec całego świata nieltościwie się znęca. Ocurzeniem na okrucieństwa Turków nie zatrze się własnych okrucieństw nad jednym z najszlachetniejszych i najwięcéj zasłużonych plemion słowiańskich.

Otóż tyle — co do drobnych szczegółów — tu chyba nadmienię wam, iż świeżo nakazano zamknąć pensyą żeńską w Włocławku, utrzymywaną przez p. Zbiegniewską, za to, że jedna z pensyonarek miała plunąć na portret cara. Czyn ten, wcale nawet nieudowodniony, jednéj panienki, spowodował zamknięcie pensyi.

Jeszcze jedno: W ciągu tygodnia a raczéj od dnia 7 do dzisiejszego dnia czyli w ciągu pięciu dni dzienniki nasze raz tylko wyszły. Podobnie jak u was w dnie świąteczne nie wychodzą. Że zaś w tym czasie przypadły dwie galówki czyli święta dworskie tj. w czwar-

Z niedalekiéj przeszłości.

NOWELLA

przez

M. D. Chamskiego.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 201, 202, 203, 204, 206 i 207.)

IX.

Pan radzca Szelążek wbrew swojemu zwyczajowi okazywał coraz więcéj niespokojności i z nadzwyczajną troskliwością zwracał uwagę na swoją córkę. Od dnia, gdy list napisał do Stanisława, nigdy go już więcéj nie wspominał. Emilia téż, znając ojca upór i żelazną wolę, które tylko czas mógł złagodzić i złamać, nie odzywała się także nic o Stanisławie — co jéj jednak było najboleśniejszém, że widywać go nie mogła, bo jesień czyniła niepodobnemi wszelkie wycieczki spacerowe, a ojciec, unikając zetknięcia ze Stanisławem, nigdzie z domu nie wyjeżdżał i Emilii w sąsiedztwo jeździć nie pozwolił.... Stary radzca znał zanadto dobrze kobiety i wiedział, że tylko powoli i odsuwając wszelkie przypomnienia troskliwie, wygładzi z pamięci dziewczyny tego, który pierwsze na młodém sercu wywarł wrażenie.... W Michalinkach więc czas schodził cicho, milcząco, niemal ponuro — z powodu bowiem zaprzestania wizyt przez pana radzcę mało kto do Michalinek zajeżdżał, a z kobiet tém bardziéj od dawna nikt się nie pokazał....

Tak się rzeczy miały w Michalinkach, gdy razu pewnego, już na twardéj jesieni, pan radzca zapowiedział córce, aby się przygotowała, bo za kilka dni wyjedzie z nim na parę tygodni do Warszawy. Emilia zrozumiała, że ojciec w tej podróży ukrywa względem niéj jakieś zamiary, ale nie opierała się wcale i na oznaczony dzień była zupełnie przygotowaną. Wkrótce téż dwór w Michalinkach opustoszał i tylko służba pozostała.

Stanisław, gdy się dowiedział o wyjeździe pana radzcy z córką do Warszawy, miał zamiar natychmiast za nimi podążyć, ale gdy się już wybierał w drogę, otrzymał bilecik od Emilii z prośbą, aby pozostał w domu i aby zaufał jéj zupełnie.... „Wrócę taką dla Ciebie, jaką wyjeżdżam — brzmiał ostatni ustęp listu — nikt i nic nie wpłynie na zmianę mego uczucia, które się zrosło ze mną i bez którego nie potrafiłabym żyć nawet na świecie.... Ufaj mi i kochaj mnie zawsze jednakowo.... Dziś jeszcze nie czas działać stanowczo. Znam ojca dobrze i wiem, że Twój przyjazd za nami do Warszawy rozdrażniłby go jeszcze bardziéj i mógłby go popchnąć do jakiegoś stanowczego względem mnie kroku, którego ostrożność nakazuje nam unikać.... Nie chcę téż ojcu mojemu robić przykrości i zatruwać mu życia, bo wiem, że mnie bardzo kocha, a ja, będąc do niego szczerze przywiązaną, poczytuję sobie za świętą powinność godzić obowiązki uczciwej córki z obowiązkami narzeczonéj, za jaką się względem ciebie uważam i za jaką Ty masz prawo i powinność mnie uważać.... Mam w Bogu nadzieję, że czas pozwoli nareszcie mojemu poczciwemu ojcu poznać Twój zacny charakter i Twoją szlachetną duszę — i wszystko będzie dobrze.... Tymczasem pozostań w domu, ufaj mi i kochaj Twoją na zawsze — Emilią."

W tych kilku wierszach odmalowała się wzniosła dusza młodéj kobiety i Stanisław, pomimo wszystkiego, postanowił ani na jotę nie odstępować od życzenia Emilii — pozostał więc w domu, tęsknił, wzdychał, spędzał noce bezsenne i czekał.... Próbował polować, ale gdy się puścił do lasu, siadał pod drzewem i tak się zamyślał, że pędzony przez ogary zając albo sarna przebiegały koło niego o kilka kroków a on siedział, nic nie widział i nic nie słyszał....

Waluś nie poznawał swego pana i smutnie kiwał głową mrucząc pod nosem:

— Co się z niego zrobiło, mój Ty święty Boże! biedne panisko! To mu dopiéro zajechała ta rodczanka.... Ba, rzadka to, co prawda, dziewczyna, ale téż strzeliła mu w sam środek serca.... Już to kobiety umieją celować, jak mi Bóg miły!...

X.

W takim stanie znajdowały się rzeczy, gdy raptem gruchnęła wieść po całéj okolicy, że pan Szelążek wrócił z Warszawy i że Emilia powróciła narzeczoną.... Gdyby piorun uderzył w Stanisława, zastałby go bardziéj przygotowanym, aniżeli ta wiadomość.... Dostała się ona do Zawadowa jako pogłoska, pod wrażeniem któréj Stanisław zawrzał cały i prawie oniemiał. Kto był ten narzeczony, nikt dobrze nie wiedział; opowiadano sobie tylko, że jakiś młody człowiek, Warszawiak, nie bogaty nawet, pozyskał serce panny i zezwolenie ojca.... Wprawdzie ten młody człowiek nie przybył do Michalinek razem z ojcem i panną, ale podług dokładnych informacyi spodziewano go się lada dzień z Warszawy.

Charakter Stanisława, dla którego miłość do Emilii, w ostatnich szczególniéj czasach, zamieniła się rzeczywiście w uczucie głębokie, stałe i poważne — nie był tego rodzaju, aby tłumiąc ból wewnętrzny, czekał spokojnie rzetelnego objaśnienia.... Młody człowiek, usposobienia żywego, namiętny i burzliwy — wił się jak na torturach.... Nie umiał myśleć, nie był w stanie kombinować, — stracił prawie świadomość siebie i cierpiał okrutnie.... Czekał na jakąkolwiek od Emilii wiadomość, ale dzień za dniem uchodził napróżno i przeszło już dwa tygodnie od powrotu pana Szelążka z córką z Warszawy a Emilia nie dawała o sobie żadnego znaku życia....

To już przechodziło siły Stanisława. Sam naturalnie nie mógł jechać do Michalinek — nie namyślając się więc długo, aby raz wiedzieć wszystko, jak się należy, postanowił napisać do Emilii i postarać się

tek i dziś, więc również nie wyszły, bo im wychodzić w takie uroczystości nie wolno. Rosyjskie dzienniki wychodzą w te dni. Tylko my zatém musimy uroczyście świecić dni cesarskie; czy to niezabawne?

Z teatru wojny.

Na serbsko-tureckim teatrze wojny panuje chwilowo cisza. Serbowie poniosłszy dotkliwą klęskę w dniu 1 września, gotują się do stanowczéj obrony w Deligradzie. W Aleksinaczu pozostawił jenerał Czerniajew 10 doborowych batalionów. Że Turcy rozporządzając znacznemi siłami nie przypuścili dotąd szturmu do téj twierdzy, tłumaczyć sobie należy głównie tą okolicznością, iż dowóz żywności dla ich armii nader jest utrudnionym, zwłaszcza w obec nędznéj komunikacyi, braku kolei i traktów dobrych nawet. Zanim Abdul Kerim pasza otrzyma potrzebną dla swéj kilkudziesięciotysięcznéj armii żywność i amunicyą będą mieli Serbowie dość czasu do przygotowania się na silny odpór o ile to będzie jeszcze możebnem w ich dość opłakanem położeniu.

W bitwach stoczonych w dniach 1, 2 i 3 września pod Aleksinaczem mieli Serbowie 300 zabitych i 1500 rannych. Tureckie straty są o wiele znaczniejsze, bo walcząc w nieobronnych pozycyach wystawieni byli Turcy na silny ogień działowy, a nadto posuwali się pod okopy aleksinackie całemi kolumnami. Turcy stracili w tych trzech dniach 6000 w zabitych i rannych. Po stronie tureckiéj walczyło do 60,000 piechoty, 60 dział i 24 szwadrony kawaleryi. Serbowie mieli tylko 20 batalionów piechoty, 102 działa i 6 szwadronów kawaleryi.

Prywatne wiadomości, pochodzące z serbskiego źródła donoszą pod dniem 8 września, co następuje: „Dzisiaj rano o 4 godzinie rozpoczęły wojska jenerała Czerniajewa kroki zaczepne po obudwu stronach Morawy pod Aleksinaczem. O 3 godzinie po południu przeważyła się szala zwycięztwa na stronę Serbów. — Turcy wyparci zostali ze swych pozycyi o jakie dwie godziny marszu od Aleksinaczu. Horwatowicz miał pójść z 20,000 wojska ku Niczowi.“ Urzędowe depesze nie potwierdzają dotąd téj wiadomości.

Daily News dowiaduje się od swego korespondenta, że Aleksinacz znajduje się dotąd w ręku Serbów. Silny korpus turecki ma zamiar obejść Czerniajewa pod Deligradem. Aby tego nie dopuścić, oszańcował się Czerniajew w Djunis i skoncentrował tam znaczną piechotę i artyleryą.

Neue Freie Presse, któréj zwycięztwo Czarnogórców na Derwiszem paszą jest wielce nie na rękę, przynosi z Dubrownika telegram, wedle którego Derwisz pasza nie rozpoczął jeszcze kroków zaczepnych i podejmuje tylko znaczniejsze rekonesanse. — Pomimo to twierdzi Neue Freie Prese, że część armii Derwisza paszy znajduje się już na terytoryum Czarnogóry.

Depesza z czarnogórskiego teatru wojny z dnia 8 września donosi, że Turcy zrobili wycieczkę z obozu pod Podgoryczą ku Dukli. Czy wycieczka ta udała się, nie wiadomo dotąd. Z Trzebinii wpadł oddział turecki do Banjanii i zburzył tam dwa klasztory. — W tym samym dniu przybyło 10 egipskich batalionów do Trzebinii.

W skutek inwazyi tureckiéj w granice Czarnogóry chronią się codziennie rodziny hercogowińskie i czarnogórskie na terytoryum austryackie.

O bośniackiem powstaniu piszą do Polit. Corr. co następuje: „Pod Slatiną oddaloną o jaką milę drogi od Banialuki widziano od 24 sierpnia począwszy, oddziały powstańcze. Vessel Bey poczynił wszelkie przygotowania, aby Banialukę zasłonić przed napadem powstańców. Ponieważ jednak kilka dni minęło i żaden powstaniec się nie ukazał, postanowili Turcy zrobić rekonesans w okolicy. Pół batalionu redyfów i 200 baszibuzuków pomaszerowało w kierunku ku Slatinie. W wąwozie prowadzącym z Dewetiny do tak zwanego Hana Kapetanowicza Bega, ustawił Sima Stefanowicz swój oddział, w którego rezerwie stał Basłocz z swym oddziałem. Rezerwa ta zajęła pozycyą poniżéj Slatiny. W dniu 3 września około 2 godziny po południu ukazali się Turcy przy wejściu do wąwozu i bez żadnych środków ostrożności posunęli się w głąb wąwozu. Po kilku minutach marszu napotkali na oddział powstańców pod wodzą Stefanowicza, który ich osaczył ze wszystkich stron. Przeszło 150 Turków poległo w téj rozprawie a reszta uciekła do Banialuki. Mało się jednak dostało do Banialuki, bo pod Sitin-Han napadł na nich oddział Basłocza i straszną rzeź sprawił w ich szeregach. Powstańcy zdobyli 180 odtylcowych karabinów i 40 pięknych rewolwerów.“

NIEMCY.

* **Berlin,** 11 września. Deutsche Reichs-Ztg. pisze co następuje: „Radzcy ziemiańscy i burmistrze otrzymali projekt do nowego prawa o cmentarzach. Wedle tego projektu ma mieć odtąd tylko policya prawo do cmentarzy, a duchownym ma jedynie przysługiwać prawo do poświęcania grobów. Miejsca na cmentarzach rozpadają się na trzy klasy: a) dla dzieci, b) dla dorosłych, c) dla całych rodzin. Żydzi zatrzymają swe własne cmentarze. Jak wiadomo, życzy sobie prasa żydowska zniesienia wyznaniowego charakteru cmentarzy, żąda jednak dla żydów osobnych cmentarzy. Żydzi powinni się przeto cieszyć z nowego projektu. Wyznaniowość chrześciańskich cmentarzy będzie wedle projektu dozwoloną, t. j. od radzcy ziemiańskiego, czyli od rejencyi zależeć będzie zezwolenie na podział cmentarzy co do wyznań. W przeważnie katolickich gminach mogą być osobne cmentarze dla każdego wyznania, podczas gdy w gminach przeważnie protestanckich, katolicka mniejszość skazaną będzie na używanie cmentarzy wspólnie z protestantami. Różnica pomiędzy rzymsko-katolikami a starokatolikami nie ma mieć miejsca.“

Na radzie gabinetowéj, odbytéj w dniu 7 bm., naradzano się pomiędzy innemi i nad zwołaniem Rady związkowéj. Dzień zebrania Rady związkowéj nie jest jeszcze wiadomym, lubo spodziewają się, że takowa rozpocznie swe plenarne posiedzenia najdaléj za tydzień.

Co do zwołania parlamentu, dowiaduje się Kölnische Ztg, że takowy zwołanym zostanie dopiéro po ukończeniu wyborów do sejmu, co nastąpi około 24 października.

W etacie ministerstwa spraw zagranicznych na pierwszy kwartał 1877 unormowano płace roczne ambasadorów niemieckich na 120.000 marek. Wyjątek stanowi tylko płaca reprezentanta Niemiec w Wiedniu, który prócz pensyi 120,000 marek pobierać ma 18,600 marek dodatku na mieszkanie, bo w Wiedniu nie mają Niemcy własnego gmachu ambasady.

Swego czasu donosiły dzienniki berlińskie, że tamtejsza prokuratorya postanowiła zaprzestać dalszych procesów grynderskich. Obecnie dowiaduje się augsb. Allg. Ztg z Berlina, iż wiadomość ta nie ma podstawy, bo dalsze procesa grynderskie są w pełnym biegu.

Główny organ liberałów niemieckich National-Ztg żali się na zbyt mały udział w obecnéj agitacyi wyborczéj i winę tego przypisuje smutnym stósunkom ekonomicznym Niemiec. Nordd. Allg. Ztg nie podziela tego zapatrywania, owszem stwierdza dość żywą agitacyą wyborczą w całych Niemczech.

Pojutrze, tj. 13 bm., toczyć się będzie przed trybunałem berlińskim dla spraw kościelnych proces ks. proboszcza Różańskiego z Góry. Do trybunału dla spraw kościelnych przesłała odnośna władza wniosek o złożenie ks. Rożańskiego z duchownego urzędu. Trybunał w dniu 13 bm. orzekać będzie w téj sprawie.

Ksiądz kardynał arcybiskup hr. Ledóchowski wystósował wedle Reichsanzeigera pod dniem 8 lipca b. r. do ks. proboszcza Brenka w Piaskach list następujący:

„Kochany synu! Doszła Nas smutna wiadomość, że ku wielkiemu zgorszeniu wiernych uznałeś publicznie prawa bezbożne (nefarias), wydane przez rząd pruski w ostatnich latach ku zgubie kościoła Pana Jezusa, lubo nie było ci nieznanem, że tego rodzaju prawa nie tylko od czasu do czasu przez Nas i wszystkich arcypasterzy kościoła w Prusach, lecz i od Ojca świętego w Rzymie, od papieża samego pod dniem 5 lutego 1875 r. potępione zostały. Aby się nie zdawało, że milcząc pochwalamy twój zły czyn, upominamy cię przeto niniejszem pismem — a to kanoniczne napomnienie ma znaczenie potrójnego napomnienia — abyś w przeciągu 90 dni od daty tego pisma naprawił dane przez się zgorszenie i odwołał piśmiennie dobrowolne uznanie pomienionych praw w obecności twego dziekana i dwóch świadków.

Oświadczenie to piśmienne nadeślesz mi, i nadal tak się prowadzić będziesz, jak przystoi katolickiemu proboszczowi i słudze Chrystusa. Jeżeli zaś wyznaczony czas 90 dni przeminie bezowocnie, wiedz, że przez sam fakt ten zasuspendowanym jesteś w twoim urzędzie dopóty, dopóki nie złożysz odnośnego oświadczenia. Jeżeli nie będziesz żałował swego postępku i nie wejdziesz w siebie, do czego cię w Panu napominamy i o co w pokornéj modlitwie Boga prosimy, będziemy zmuszeni z surowszémi wystąpić przeciw tobie karami.

Dan w Rzymie, dnia 8 lipca 1876.

† Mieczysław kardynał Ledóchowski,
Arcybiskup gnieźnieńsko-poznański.

Do czcigodnego D. Jul. Brenka, proboszcza w Piaskach. Arcydyecezya poznańska.“

Na powyższe pismo odpowiedział wedle Reichsanzeigera ks. Brenk jak następuje: „Eminencyo! Pismo admonicyjne z dnia 8 lipca cr. otrzymałem w Piaskach i przesłałem je wysokiéj krol. rejencyi, jak to się słusznie należało. D. J. Brenk.“

AUSTRYA I WĘGRY.

* **Wiedeń,** 10 września. Reichsrat wiedeński ma być otwarty, jak o tém donoszą dzienniki w bliskich zostający stosunkach z gabinetem, w połowie października. Po dziennikach obiega pogłoska, że dawniejszy szef sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych, a dziś wspólny minister skarbu, br. Hofmann, niedługo zagrzeje miejsca na nowém stanowisku. Nowy minister skarbu ma być przedewszystkiém użyty do doprowadzenia do skutku ugody z Węgrami. Gdy jeden z członków przedlitawskiego gabinetu wyraził obawę, iż trudną bardzo będzie rzeczą uzyskanie w reichsracie większości dla stypulacyi majowych, odpowiedziano mu, iż „co będzie niepodobném dla gabinetu stronnictwa, tego dokona z pewnością gabinet urzędniczy.“ Szefem zaś owego gabinetu ma być w pierwszéj linii baron Hofmann, który wszelkich dokłada starań, aby w sferach decydujących wzbudzić wiarę iż on sam jeden ma widoki doprowadzenia po za plecyma stronnictwa konstytucyjnego ugodę z Węgrami. Faktem jest, pisze korespondent do jednego z zagranicznych dzienników, iż w kołach ministeryalnych nikogo tyle się nie boją, co Hofmanna, którego nawet podejrzywają, że pod jego egidą dokonywują się układy między stronnictwem staroczeskim a stronnictwem prawa. Zupełnie może bezpodstawną nie jest to podejrzenie, możebném jest atoli, iż ministerstwo umyślnie więcéj okazuje obawy, niśli ją mają rzeczywiście, a to celem tém pewniejszego złamania oporu stronnictwa konstytucyjnego przeciw ugodzie.

Dnia 7 b. m. skończyły się manewra wojskowe około Feldsberg. Cesarz był bardzo zadowolony z ich przebiegu i wyraził osobiście wodzom najwyższe swoje zadowolenie. Obecnie udał się cesarz na ćwiczenia wojskowe do Siedmiogrodu.

Dzienniki wiedeńskie i peszteńskie zajmują się gorączkowo sprawą rokowań pokojowych. W téj mierze zasługuje na uwagę następujący artykuł urzędowéj Wiener Abendpost: „Na pierwszym planie politycznéj dyskusyi stoi akcya pokojowa mocarstw i z wielu stron zapewniają, że Porta w zasadzie wyraziła już gotowość przystąpienia do zawiązania rokowań pokojowych, ale zarazem waha się przyjąć dłuższe zawieszenie broni bez równoczesnego sformułowania ewentualnych warunków pokojowych. O tych warunkach pokojowych obiegają najrozmaitsze domysły, chociaż żadna wersya nie ma cechy autentyczności w obec teraźniejszego okresu rokowań dyplomatycznych. Można to powiedzieć szczególnie o wersyi peszteńskiego korespondenta Norddeutsche Ztg., z którego szczegółowych doniesień o stanowisku rządu austryacko-węgierskiego możemy przyjąć tylko to jedyne zdanie, że monarchia nasza jako państwo sąsiednie Turcyi musi przestrzegać także indywidualnych interesów i że po ofiarach poniesionych dla utrzymania pokoju ma prawo wymagać, ażeby stósownemi środkami zapobieżono przyszłym naruszeniom pokoju.“

Z Pesztu piszą pod dniem 9 bm.: Jenerał Klapka, który przed dwoma dniami powrócił z Carogrodu — wziął sobie za zadanie wzmocnienia w najszerszych kołach ludności madziarskiéj, wiary w żywotność i potęgę militarną Turcyi. Można sobie wystawić z jaką radością rejestrują dzienniki węgierskie sprawozdania pana Klapki o armii węgierskiéj, a w których czarno na białém dowodzi, że Turcya rozporządza cudowną armią o pół miliona żołnierzy i pała żądzą zwalczenia armii rosyjskiéj, któréj klęskę ewentualną z wszelką pewnością zapowiada Klapka. Ultramadziarskie i organa Lonyaya (à la Pesti Naplo) zachwycone są odkryciami Klapki i żalą się na politykę hr. Andrassego, który nie chce maszerować przeciw Rosyi.

FRANCYA.

* **Paryż,** 10 września. Marszałek Mac-Mahon przybył dnia onegdajszego o godzinie pół do piątéj z rana do Lugdunu a o 7 godzinie do Grand Lemps, gdzie go przyjmowali jenerał Bourbaki z całym swoim sztabem, prefekt departamentu Isère, mer, rada gminna i Towarzystwo dobroczynności. Cała ludność miasta i okolicznych wsi znajdowała się na dworcu, wśród któréj dawały się słyszeć okrzyki na cześć marszałka i rzeczypospolitéj. Następnie udał się marszałek konno do La Frette, gdzie się główna kwatera 14 korpusu znajduje. W świcie jego znajdowało się dwóch belgijskich i trzech austryackich oficerów. Jak słychać, manewruje piechota francuzka w roku bieżącym daleko lepiéj niż w zeszłym, choć kompanie, składające się z 200 żołnierzy, mieszczą w sobie 140—150 rezerwistów i tylko 50—60 żołnierzy czynnéj armii. Artylerya, na którą marszałek szczególniejszą zwraca uwagę, ma być podobno doskonałą.

Wczoraj o godzinie pół drugiéj z południa wrócił marszałek z manewrów do Lugdunu. Na dworcu witał go przewodniczący rady gminnéj, który go zapewnił o zupełném przywiązaniu ludności lugduńskiéj do najwyższego urzędnika rzeczypospolitéj. „Lugdun — rzekł przełożony pomiędzy innemi — jest miastem porządku, spokojności i pracy. Przemysł wymaga stateczności w instytucyach publicznych, a do celu tego doszliśmy przez utrzymanie i rozwój republikańskich instytucyi państwowych, oddanych opiece Twojéj, przez zaufanie, jedność i zadowolenie, które zatrą ostatnie ślady naszych domowych niesnasek.“ Mowca dał w końcu wyraz żalowi, że marszałek dłużéj w Lugdunie nie zabawi, boby się osobiście przekonał, że przemysłowe to miasto nie żywi innéj namiętności, jak miłość pracy, nie zna żadnego innego kultu jak kult powinności, żadnego innego życzenia jak życzenie, aby posiadać mogło swą komunalną niezależność. Na ratuszu przemówił do marszałka raz jeszcze przewodniczący rady gminnéj. Oświadczywszy, że uważa za swój obowiązek poznajomić marszałka z prawdziwemi uczuciami ludności departamentu Rodanu, które stronnictwa jéj wrogie w fałszywém często przedstawiają świetle, tak ciągnął daléj: „Chciałeś się sam osobiście o tém przekonać; dziękujemy ci za to i mamy to pewne zaufanie — że obywatel, który ma wykonywać uchwały woli narodowéj, będzie zawsze umiał zamknąć ucho na podszepty stronnictw i pozostanie wiernym swemu zadaniu, starając się, aby szanowano rząd prawny, rząd pokoju, sprawiedliwości i prawdziwéj wolności. Jeżeli jakikolwiek zaszczyt dla tego może być drogim, którego prawo postawiło na czele narodu i którego wszyscy czcimy, to jest nim zaszczyt, który mu dozwala zacierać ostatnie bolesne ślady smutnego czasu. Przez takie środki, panie prezydencie, zyskasz sobie łatwo wdzięczność narodu, uszanowania pełne przywiązanie wszystkich.“ Na to odpowiedział marszałek, iż cieszy się, że mógł odwiedzić Lugdun, którego handel i przemysł są chlubą Francyi.

Prefekt Lugdunu, interpelowany w sprawie teatru, oświadczył, że w sprawie dyrektora teatru postąpi wedle uchwały komisyi gminnéj; administracya wszakże zastrzega sobie prawo zamknięcia teatru i rozpędzenia gromadzącego się przed nim motłochu, gdyby takowy dopuszczał się skandalów.

Wedle nadesłanych dotychczas sprawozdań miał 42 departamenta dobre, 39 średnie a 5 złe żniwo.

Wedle Soir otworzyła księżna Trubeckoj w Paryżu składkę dla ofiar serbsko-tureckiéj wojny. Na ogłoszonym już wykazie figuruje ks. Aumale z 1000 fr. baron Rotszyld tylko z 50 fr. Suma przez księżnę zebrana ma być podobno dość znaczna.

TURCYA.

* **Carogród,** 10 września. Wedle telegramu do wiedeńskiego Tagblattu W. Porta postawi w odpowiedzi na poufne pismo gabinetów europejskich następujące warunki:

Artykuł I. Zniesienie traktatu z 1867 roku, na mocy którego zrzekła się W. Porta prawa trzymania załóg w warowniach tureckich. Natomiast mają wejść w życie traktat z roku 1856, uprawniający Portę do utrzymywania załóg w Białogrodzie, Semendryi i Sabaczu. (Wedle innéj wersyi ma być i Kładowo uszczęśliwione załogą turecką.)

Artykuł II. Porta ogłasza Milana za pozbawionego tronu. Skupczyna zostanie zwołaną i ma dokonać wyboru księcia. Wybranego w ten sposób księcia potwierdza W. Porta a to po złożonym poprzednio przezeń hołdzie. Warunek ten będzie obowiązywał w przyszłości wszystkich książąt serbskich.

Artykuł III. Porta żąda, by wszyscy, którzy brali udział w podniecaniu ruchu zbrojnego w prowincyach tureckich, byli postawieni w stan oskarżenia i odpowiednio ukarani.

Artykuł IV. Na naród serbski będzie nałożoną kontrybucya wojenna.

Artykuł V. Serbia musi uznać sułtana za swojego monarchę i uznanie to zadokumentować przez złożenie całéj zagranicznéj reprezentacyi Serbii w ręce W. Porty.

Artykuł VI. Sułtan będzie miał jako monarcha wpływ na siłę i organizacyą wojska. (Milicya ma być zupełnie zniesioną).

GRECYA.

* **Ateny,** 8 września. Stósunki Grecyi z W. Portą wydają się co raz bardziéj naprężonemi. Oprócz kilkakrotnie ponowionego żądania, ażeby Turcya nie osiedlała Czerkiesów w graniczących z Grecyą prowincyach, poruszył rząd heleński znowu świeżo sprawę indygenatu Greków w Turcyi zamieszkałych, upominając Portę, ażeby nie zwlekała dłużéj z zadosyćuczynieniem słusznemu żądaniu Grecyi. Turcya ani w jednéj ani w drugiéj kwestyi nie dała żadnéj odpowiedzi, czyniąc tylko przygotowania do silnéj represyi, w razie gdyby na wyspie Kandyi lub w innéj jakiéj prowincyi przez Greków zamieszkałéj, wybuchnąć miały rozruchy. Na wodach wyspy znajduje się w téj chwili eskadra pancerna admirała Hobarta, przeznaczona do dania poparcia władzom miejscowym. W obec jawnie niechętnéj postawy Turcyi, nic dziwnego, że rząd heleński przyspiesza uzbrojenia, wszelkich przykładając usiłowań, by w jak najkrótszym czasie ukończyć reorganizacyą sił zbrojnych. Dotychczas Grecya miała w czasie pokoju około 12,000 wojska, na stopie wojennéj coś blizko 18 tysięcy. Po ukończeniu reorganizacyi, spodziewają się Grecy mieć na przypadek wojny 40,000 wojsk regularnych, a drugie tyle gwardyi narodowéj. Ile zaś z tego będzie w rzeczywistości gotowém do wystąpienia na linią bojową, trudno przewidzieć, tyle tylko w każdym razie powiedzieć można, że nowożytni Grecy nie są narodem bardzo wojowniczym.

W Atenach spodziewają się powrotu króla dnia 27 b. m. Izby mają być zwołane na 2 października. Korespondent ateński do Polit. Corr. zapowiada stanowczy zwrot w wewnętrznéj i zewnętrznéj polityce Grecyi. Teraz dopiéro się pokaże — pisze on — czy i o ile gabinet odpowie opozycyi, czy Grecya zatrzyma nadal politykę neutralności i czy król i nadal obdaruje zaufaniem obecnych ministrów.

---

aby list przez umyślnego posłańca doręczony był do jéj rąk własnych...

Właśnie blady, znękany i skołatany usiadł do pisania tego listu, który miał stanowić o jego losie a może i o życiu, bo choćby się i nie targnął na nie, to zwichnięte, z potrzaskaném sercem, nie na wieleby się przydało i ludziom i jemu — gdy wtém bryczka zaturkotała przed domem i wyskoczył z niéj jakiś młody człowiek żwawo i wesoło...

— Kto to przyjechał? — zapytał Stanisław Walusia wchodzącego właśnie do pokoju...

— Jakiś młody pan — nie powiedział nazwiska swego, pytał się tylko, czy pan jest w domu...

Zaledwie Walus zdążył to powiedzieć, gdy do pokoju Stanisława wpadł młody człowiek, zrzucając z siebie lekkie futro, — było to już bowiem na początku grudnia.

— No, przecież u djabła meldować się tu u ciebie nie potrzeba — zawołał gość, idąc wprost do gospodarza...

— Władek! — krzyknął Stanisław — i rzucił się gościowi na szyję. Młodzi ludzie ściskali się serdecznie...

Władek Grzybowski był to prawdziwy typ Warszawiaka. Wesoły, dowcipny, trochę cynik a w gruncie najzacniejszego serca — lubiał się przed ludźmi wydawać gorszym, niż był w istocie... Mało dbał o to, co ludzie o nim mówią, ale też i sam mało sobie z ludzi robił... Oddawna pozostawiony sam na świecie, radził sobie, jak mógł, i nigdy od nikogo nic nie potrzebował... O własnych siłach przeszedł szkoły, o własnych siłach skończył uniwersytet i pozyskawszy obecnie stanowisko adwokata w Warszawie, należał do młodzieży, za którą wzdychało wiele matek i ku któréj zwracało czułe oczy wiele corek, bo i wiek i pozycya materyalna i wykształcenie dawały takiemu Władkowi bezwarunkowy patent na bardzo pożądanego męża i zięcia...

Grzybowski w chwili, kiedy go przedstawiamy czytelnikom, był młodym człowiekiem, w równym prawie wieku ze Stanisławem, t. j. liczył lat około trzydziestu lub może trochę więcéj jak trzydzieści. Był to średniego wzrostu brunet, z niewielkim ale kształtnym wąsikiem, cery białéj, miękkiéj i prawie wypieszczonéj. Z pierwszego rzutu oka każdy odgadywał, że na bruku miejskim spędzał życie i że wszelkiego rodzaju salon był dla niego sferą, w któréj się obracał jak ryba w wodzie...

Ze Stanisławem łączyły go koleżeństwo szkólne i następnie ścisła przyjaźń, która się zawiązała pomiędzy nimi wówczas, gdy Stanisław z pułkiem swoim stał w Warszawie i gdy wkrótce miały wybuchnąć wypadki 1831 roku...

— Cożeś się tak zakopał na wsi, mój Stachu, do Warszawy ani zajrzysz.... Prawda, słyszałem, specyalnie zajmujesz się tutaj cywilizowaniem Moskali — trudna to djabelnie robota — daj lepiéj pokój temu....

— A co ja tam będę robił w Warszawie?...

— No, choćbyś mnie raz na rok odwiedził....

— Prawda, ale i ty mógłbyś mnie téż odwiedzić.

— Widzisz, my w mieście nigdy nie mamy czasu.

— Cóż ty teraz robisz?...

— Ja? a cóż, bronię uciśnionéj niewinności, rozczulam się nad złodziejami i zbójcami — słowem, jestem adwokatem....

— I dobrze ci się powodzi?...

— O, bardzo dobrze — powiadam ci, nigdy głupich ludzi na świecie nie zabraknie....

— Ale powiedz-że mi, mój Władku, co za szczęśliwa gwiazda przyprowadziła cię w nasze strony, bo jużci nie pochlebiam sobie, abyś do mnie umyślnie przyjechał....

— Żenię się....

— Co?! wykrzyknął Stanisław głosem dziwnie zmienionym....

— No, żenię się — cóż to tak dziwnego? Do djabła, czy mnie uważasz za niezdolnego do zapisania się do bractwa wiecznie żałujących? O, przepraszam cię, nie jestem rycerski człowiek, choć podobno postrzeliłem jakiegoś już postrzelonego kozaka, ale gdy mnie w ten sposób będziesz obrażał, gotów jestem wyzwać cię na pojedynek!...

— A z kim się żenisz, jeżeli wolno zapytać?...

— Z panną prześliczną jak majowy poranek, dobrą jak najlepszy z najlepszych aniołów, i bogatą jak młynarka z pod Warszawy....

— Zrobiłeś szczęśliwy wybór, i nie wątpię, że przy tych wszystkich warunkach posiadasz i wzajemność....

— A naturalnie! Proszę cię, miłość bez wzajemności to tak, jak wyrok bez tymczasowéj egzekucyi.

— Któż jest ta panna, która ofiarowała ci miłość z tymczasową egzekucyą? zapytał z przekąsem Stanisław....

— Twoja sąsiadka....

— Jaka sąsiadka?! zawołał gwałtownie Stanisław i pochwycił Grzybowskiego za rękę....

— Ale zmiłuj się! nie ściskaj-że mnie tak za rękę!... A cóż za łapę masz niedźwiedzią!...

— Jaka sąsiadka?! zawołał powtórnie Stanisław.

— Ta sama, w któréj się ty kochasz, panna Emilia Szelążek....

Stanisław wlepił wzrok w Grzybowskiego i uczuł jakiś zamęt w głowie....

— A widzisz! a co! Myślisz, że się będę bił z tobą? nie głupim.... Zdmuchnę ci pannę z przed nosa, sacum pacum, i marsz do Warszawy!...

— Mówmy z sobą na seryo — odezwał się Stanisław uroczyście....

— Mówmy na seryo — powtórzył Grzybowski — ale nim zaczniemy mówić na seryo, każ dać śniadanie czy obiad, bo mi się djabelnie chce jeść....

Stanisław wpatrzył się w gościa ciekawie, jakby go chciał przeniknąć....

— Gdzież twój jadalny pokój?

— Tam, chódźmy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

OŚWIATA LUDOWA.

Kasa Tow. oświaty ludowéj odebrała:
od pana L. Ch. z Poznania składkę osobistą za r. 1876 Mk 15.
Poznań, 11 września 1876.
Bolesław Poniński.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Carogród, 11 września. Z dobrze poinformowanego źródła zapewniają, że Porta nic jeszcze nie postanowiła w kwestyi rozejmu i medyacyi pokojowych. Owszém rada ministeryalna obraduje nad tą sprawą.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznan, 12 września.

— * **Swieżo wyszło sprawozdanie roczne tutejszéj izby handlowéj na rok 1875,** mieszczące w sobie najpierw pogląd krótki na ogólne położenie handlu i ruchu, następnie opinie i życzenia np. co do regestru handlowego, ceł od żelaza, traktatów handlowych, przekazów pocztowych do Królestwa Polskiego i Rosyi, taksy pocztowéj, prawa kolejowego dla Rzeszy, transportu kolejami świeżych skór, konferencyi kolejowych, kolei poznańsko-kluczborskiéj, poznańsko-belgardzkiéj i oleśnicko-gnieźnieńskiéj, założenia bramy kolejowéj resp. forteczncj, dworca centralnego itp. a potém sprawozdanie szczegółowe co do rozmaitych gałęzi handlu i obrotu. Wedle tego przybyło tu zboża, legumin, nasion i kartofli kolejami z Stargardu, Wrocławia, Oświęcimia i Bydgoszczy 51,347,718 kilogramów, wysłano zaś 23,201,530 kilogramów, koleją marchijską przybyło 938,590 kilogr. a wysłano 12,270,500 kilogr., Wartą około 300 węgpli. — Z Królestwa Polskiego wprowadzono do Księstwa zboża, legumin, nasion, siana, słomy, kartofli 32,811 centnarów i 442,402 hektolitrów. Pszenicy, któréj przeciętna cena roczna wynosiła 8 m. 98 fen pro 50 kilo, sprowadzono z Królestwa Polskiego do Księstwa w 1875 roku 130,153 hektolitrów; żyta przy przeciętnéj cenie rocznéj 7 m. 79 fn. pro 50 kilog. 267,304 hektolitrów, jęczmienia przy cenie przeciętnéj 7 m. 26 fen. 11,825 hektol., owsa przy cenie przeciętnéj 8 m. 43 fen. 24,808 hektol., grochu przy cenie przeciętnéj 10 m. 40 fen. 7647 hektol., koniczyny 1058 cent., rzepiu i rzepiku 16,768 cent., siemienia 1795 cent., kartofli przy cenie przeciętnéj 1 m. 86 fn. per 50 kilog. 317 cent. Tabaką zasadzonych było w 1874 roku — za rok 1875 nie odebrała jeszcze izba handlowa odnośnego sprawozdania urzędowego — 16,023 arów, które daly 3279 cent. suszonych liści, podatek zaś wynosił 8936 marek. Chmielu przybyło tu kolejami z Stargardu, Wrocławia, Oświęcimia, Bydgoszczy i Torania 115,985 kilog., wysłano 167,300 kilog. — koleją marchijską przybyło 39,920 a wysłano 20,130 kilog. W handlu drzewa z wyjątkiem pojedyńczych jego części zupełny prawie wedle sprawozdania panował w roku 1875 zastój; z Królestwa Polskiego przybyło w tym czasie drzewa opałowego i chrustu 36,627 metr. kub., blochów i belek z twardego drzewa 37,530 sztuk i 433 łasztów okrętowych, blochów i belek z miękkiego drzewa 259,850 sztuk i 4548 łaszt. okręt., bali i desek 275,020 sztuk i 225 łaszt. okręt., kory i kory garbarskiéj 866 cent. Co do bydła, zapłacono w tutejszym głównym urzędzie poborowym podatek od rzezi za 1380 wołów, 3945 krów, 12,137 cieląt, 13,926 sztuk nierogacizny, 16,876 skopów i jagniąt, 159 kóz i od 11,058 cent. mięsa, która to opłata wynosiła 273,527 m. 21 fen. Z Królestwa Polskiego sprowadzono koni szt. 189, nierogacizny sztuk 160,992, prosiąt 22,577, owiec 34,570 i jednego muła. Wełny przybyło tu podaniemi zwyż kolejami 935,933 i 75,210, wysłano zaś 951,960 i 1,140,380 kilo., z Królestwa Polskiego przybyło tu 7012 cnt. surowéj a 65 cnt. czesanéj wełny. Podawszy następnie pogląd na przebieg handlu węgli kamiennych, na górnictwo a mianowicie produkcyą węgli brunatnych i soli, przytacza sprawozdanie bliższe szczegóły o salinach inowrocławskich, o wyrobie i odbycie cegły, sączków, wapna, cementu, tektury i asfaltu, o handlu żelaza, produkcyi machin rólniczych, handlu oleju rzepiowego, petroleum, produkcyi gazu, handlu okowity, od wyrobu któréj zapłacono 6,676,199 m., od wyrobu piwa 270,257 m. W końcu mieści się w sprawozdaniu pogląd na obrót pieniężny i interes kredytowy, na stowarzyszenia wzajemnéj pomocy i stowarzyszenia asekuracyjne. Jak w roku zeszłym nie możemy i tą razą nie objawić zdziwienia naszego nad dziwolągami, jakich się izba handlowa dopuszcza w pisaniu miast naszych polskich. I tak pomijając już Chodschesen pisze Strschalkowo, Pogorschelize, Podschamze, Skalmerschize, Kostrschin. Jeżeli chodziło o ułatwienie Niemcom wymawiania, w takim razie sądzimy, że minięto się z celem, gdyż nazwiska miast tych według polskiéj podane pisowni, łatwiéj niezawodnie czytać niż w takiém przekręceniu.

— * **Roki sądu przysięgłych.** Rozpoczętym dnia wczorajszego rokom przewodniczy radzca sądu apelacyjnego pan Schmedes. Wczoraj zasiedli na ławie oskarżonych karany już trzykrotnie za kradzież Walenty Stasiak z Czerlejna i karana już raz jeden za kradzież drzewa wyrobnica Rozalia Wojciechowska. Pierwszego oskarża prokuratorya, że się dopuścił ciężkiéj kradzieży, skradłszy zamężnéj gościnnéj Peszyńskiéj w Kostrzynie w nocy na 4 kwietnia r. b. wszystką, w dwóch koszach i w wannie znajdującą się bieliznę, drugą, że bieliznę tę skradzioną przechowała. Przysięgli uznali obudwóch winnymi a kolegium sądowe skazało Stasiaka na 3 lata więzienia w domu karnym, utratę praw honorowych na takiż przeciąg czasu i stawienie pod dozór policyi — Wojciechowską zaś od winy uwolniło. - W drugiéj sprawie, jaka się wczoraj toczyła, tyczącéj się również ciężkiéj kradzieży, uznany został robotnik Klemens Kubisiak z Ociezierza winnym a kolegium sądowe skazało go — ponieważ przysięgli przyjęli łagodzące okoliczności, na 1½ roku więzienia i utratę praw honorowych na dwa lata.

— * **Roboty około tymczasowego mostu** przyspieszano w ostatnich dniach tak bardzo, że nie tylko w nocy przy pochodniach lecz nawet w niedzielę brukowano dwa wjazdy z Butelskiéj ulicy. Spodziewać się też można, że takowy już w dniach najbliższych oddany zostanie do użytku publicznego, ile że położono już rury wodociągowe i gazowe na przestrzeni mostu i zabezpieczono przeciw wpływom powietrza. Piesi od dni już kilku po moście przechodzą.

— * **Wedle Ostdeutsche Ztg.** rozstrzygnięty został w tych dniach przez tutejszy sąd powiatowy na korzyść skarżącego następujący proces. Były rzecznik i notaryusz, obecny dzierżawca dóbr Jeżewa p. Lewandowski zabezpieczył był w roku przeszłym ziemiopłody swoje w Powszechném niemieckiém Towarzystwie zabezpieczeń od gradobicia w Berlinie; — gdy zaś w skutek gradu poniósł straty, nie chciała dyrekcya Towarzystwa uznać taksy i odmówiła wypłaty wynagrodzenia. P. Lewandowski wytoczył przeto dyrekcyi proces a sąd skazał ją na wypłacenie poszkodowanemu 5000 tal. Ostdeutsche Ztg. dowiaduje się, że kilka jeszcze toczy się podobnych procesów przeciw temu Towarzystwu i to o znaczne sumy.

— * **W Pile** jest bardzo pożądaném natychmiastowe osiedlenie się lekarza Polaka. Z dotychczasowych trzech lekarzy przenosi się jeden dla stósunków familijnych, pozostanie się więc dwóch na miasto liczące przeszło 10,000 mieszk. i okolicę. Tak samo pożądaném jest osiedlenie się kupca Polaka, w całém bowiem mieście nie ma ani jednego kupca Polaka.

Inne pisma polskie uprasza się o powtórzenie téj wiadomości.

— * **Dochód kolei oleśnicko gnieźnieńskiéj** wynosił w miesiącu sierpniu r. b. 88,176 Mk — w miesiącu sierpniu rz. 71,175 Mk a więc w bieżącym roku więcéj 7001 Mk.

— * **Egzamin ustny abituryentów gimnazyum w Pile** odbył się pod przewodnictwem prowincyonalnego radzcy szkólnego p. dr. Polte dnia 9 b. m. Abituryentów było w ogóle trzech; jednego z nich nie przypuszczono do egzaminu ustnego z powodu niepomyślnego wypadku prac piśmiennych — z dwóch pozostałych jeden tylko za zdatnego do słuchania wykładów uniwersyteckich uznany został.

— * **Jak z Strzałkowa do Posener Ztg.** donoszą, udał się w tamtejszéj okolicy chmiel w bieżącym roku tak dobrze, że z 8—10 kóp będzie można zebrać z centnar chmielu. Zbiór chmielu zapewne już w bieżącym tygodniu tam ukończony zostanie.

— * **Z Londynu** pod dniem 29 sierpnia piszą do Kur. P. co następuje: Dnia 25 b. m. umarł we wsi Tottenham blizko Londynu Karol Jaworski, lat 76 mający, jeden z pozostałych jeszcze wychodzców z r. 1831, których liczba ciągle się zmniejsza, bo już 70 nie dochodzi z przeszło 600 téj kategoryi niegdyś w Anglii przebywających. Przybył on do Anglii z Belgii w miesiącu marcu 1842 i do 1 listopada 1875 utrzymywał się jak i inni z pomocy, jaką miał od Towarzystwa literackiego Przyjaciół Polski a za którego pośrednictwem uzyskał następnie miejsce profesora języków w sławnym szkólnym instytucie „Bruc Castle,“ zostającym wówczas pod dyrekcyą pana Arthura Hill. Jak i jego tam poprzednicy Polacy, między którymi dość wymienić Leona Ulricha i Brzezińskiego, zdolnością i pracą zasłużył sobie był na szacunek i przełożonych i uczniów, a kiedy po dwudziestu kilku latach tego zawodu podupadł na zdrowiu i nie czuł się już zdolnym do wypełniania swych obowiązków, usunął się z pensyą, jaką mu kierownik téj szkoły wyznaczył.

Dotkniętemu bolesną chorobą nie szczędził pan Hill wszelkich starań, któreby ulgę i słodycz cierpieniom jego przynieść zdołały. Wreszcie gdy śmierć cierpieniom wygnańca koniec położyła, szlachetny Anglik kosztem swym pochował go, odmawiając udziału w opłaceniu pogrzebu, który mu major Szulczewski od Towarzystwa literackiego przyjaciół Polski ofiarował. Podobny dowód sympatyi dla sprawy i rodaków naszych w Anglii nastręcza sposobność objaśnienia bliżéj rodaków naszych w kraju o téj zacnéj rodzinie angielskiéj, któréj imię tyle nam jest drogiém.

Jeden z czterech zacnych i uczonych braci, sir Rowland Hill jest owym sławnym założycielem w Anglii jednostajnéj opłaty listowéj po jednym pensie od listu, którego opłata pocztowa dawniéj do szylinga i więcéj w kraju wynosiła. Rząd musiał opłacać koszta pocztamtu i wszystkich urzędników. Zaś od czasu, kiedy system Rowlanda Hill przyjęto, nie tylko się wszystkie koszta teraz dziesięć razy większe opłacają ale nadto rząd jeszcze kilka milionów ma zysku. — To też ten genialny pomysł, który prawie przeistoczył społeczeństwo przez zaprowadzenie tak taniéj korespondencyi i stósunków, z wdzięcznością przez kraj został przyjęty — a autor jego godnością tytułu i uposażeniem narodowém pieniężném nagrodzony, używa dziś po mozolnéj swéj pracy zasłużonego w podeszłym wieku spoczynku.

Drugi brat jego, Artur Hill, dobroczyńca nieboszczyka, jest człowiek światły i głębokiéj nauki, powszechnie znany. W instytucie, którego teraz syn jego najstarszy jest pryncypałem, zawsze bywało i teraz jeszcze są uczniowie ze wszystkich prawie krajów Europy, a nawet i innéj części świata. Wielu znakomitych Anglików winno wychowanie swoje temu zakładowi.

Trzeci brat, Fryderyk Hill, był przełożonym nad więzieniami Szkocyi i wiele się przyłożył do zbawiennych reform, jakie w ostatnich czasach w obchodzeniu się z więźniami i ich umoralnieniu zaszły pod panowaniem królowéj Wiktoryi.

Łatwo więc pojąć można, że ludzie takiego rodzaju, pełni najszczytniejszych uczuć, przejęci zostali głębokiém współczuciem dla bohaterskiéj naszéj walki w 1831 r., i za przybyciem Polaka do Anglii okazywali i dotąd okazują dla nich niczém nie zachwianą sympatyą. Przyjaciele ś. p. Tomasza Campbell, sławnego poety i założyciela T. L. przyjaciół Polski, od początku tegoż Towarzystwa są członkami i wspierać onego nie przestają. — Zapału i przywiązania téj rodziny do Polaków ani czas ani niepomyślne dla sprawy okoliczności w niczém nie zmieniły, przeciwnie sędziwy ich wiek podwoił te uczucia, które nawet dla nas samych godnym są do naśladowania przykładem.

— * **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 13 września Eulogiusza biskup., w kalendarzu słowiańskim Chronisława.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 32, zachód o godzinie 6 minut 18.

Dnia 13 września 1637 koronacya Cecylii Renaty. — 1683 uroczysty wjazd Jana Sobieskiego do Wiednia. — 1773 zatwierdzenie pierwszego rozbioru Polski — 1793 rozwiązanie konfederacyi targowickiéj. — 1831 utarczka pod Markuszowem.

WIADOMOSCI LITERACKIE.

Na **Kronikę Żałobną** rodzin wielkopolskich p. **Teodora Zychlińskiego** złożyli przedpłatę:

39. Dr. Władysław Niegolewski, poseł . . . . Mk 6

— **Ruchu literackiego** wyszedł z druku Nr. 34 i zawiera: Biblioteki polskie i Moskale. — Kilka dni z życia pragskiego dandysa, przez Karolinę Świetlą (Joannę Mużakową) przełożone z czeskiego. — Tęcze wspomnień, list do Karola Brzozowskiego (z podróżnéj teki), wiersz Ernesta Buławy. — W imienniku Justyny D., wiersz przez n. — Pojedynek Kazanowy z Branickim w Warszawie. (Dok). — Wspomnienie z wystawy obrazów we Lwowie. IV. — Bohaterowie Grecyi, przez Eugenjusza Yeménis, z francuzkiego przełożył Władysław Tarnowski. (C. d). — Przerwanie blokady, powieść przez Juliusza Verne (C. d). — Wycieczka do Rakszawy, przez Mateusza Gralewskiego. — Przegląd literacki: Ateneum, przez dr. T. Żulińskiego. — Miscellanea: Odezwa komitetu wystawy krajowéj rólniczo przemysłowéj we Lwowie. Życiorys Fredry przez bar. Päumana. Dzieła i artykuły Polaków w obcych językach. Dzieła francuzkie. O podźwignięciu Francyi (du relevement de la France) p. Sedillot. — Nekrologia.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 12 września.

LUZIŃSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Brodnicki z Nieświastowic. Wawrowski z familią i Dobrowolski z żoną z Królestwa Polskiego. Toboll z Piły. Hr. Skórzewski i Paten z Raszkówka.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

Gdańsk, 9 września. Na początku tego tygodnia mieliśmy ciepłe a nawet i gorące powietrze, w czwartek spadł gwałtowny deszcz połączony z grzmotem i błyskawicą, wczoraj było pochmurno lecz ciepło; w ogóle powietrze obecne jest bardzo pomyślne dla rólników.

W Anglii było usposobienie tamtejszych targów stałe i chęć kupna była przy tendencyi zwyżkowéj na nadeszłe ładunki widoczna; w skutek tego pozostało do 5 b. m. tylko 7 ładunków nie sprzedanych. Także i na płynące ładunki był pokup więcéj ożywiony częścią dla niższych cen na takowe, częścią spowodowany przez spekulacyą, gdyż dowozy krajowéj pszenicy są na targach angielskich bardzo ograniczone i daléj, że skonstatowano, że rezultat co do ilości bynajmniéj roszczonym nadziejom nie odpowiada. W południowéj i środkowéj Anglii jest zbiór pszenicy już ukończony, lecz w północnéj Szkocyi został przez deszcz przerwanym, powstają więc ztąd obawy, że gatunek przez to ucierpieć może. Import do Anglii z Ameryki zmniejsza się, tylko w Kalifornii na dawnym stoi stopniu. — W Londynie nastąpiła na targu w środę za krajową pszenicę zwyżka o 1—2 sh., na pszenicę obcą było usposobienie stałe, lecz sprzedaże naszéj pszenicy z nad Bałtyku na odstawy jednakowoż do skutku przyjść nie mogły dla zbyt wysokich żądań. Dowóz obcéj pszenicy do Londynu wynosił w zeszłym tygodniu 62,442 kw. W Liwerpolu doznała pszenica zwyżki o 1 p., tę samą zwyżkę notowano w Hull i Leith przy ograniczonym obrocie.

W Nowym Jorku panowała na mąkę tendencya zwyżkowa. — Podług opinii ministerstwa rólniczego, wypadły we Francyi żniwa średnio, pomimo tego było usposobienie targów stałe a w Paryżu notowano mąkę i pszenicę wyżéj.

W Belgii nie doznały wprawdzie ceny zwyżki lecz kupowano obcy towar. W Holandyi tendencya zwyżkowa lecz bez wpływu, gdyż ceny tamtejsze są jeszcze za nizkie. W Niemczech południowych panowało usposobienie stałe, w Austro-Węgrzech chwiejne. W Berlinie podniosły się ceny pszenicy o 8 a żyta 3—4 Mk.

Na naszym targu zbożowym są dowozy świeżéj pszenicy jeszcze bardzo ograniczone mianowicie w lepszym gatunku, który chętnych znajduje kupców po cenach zwyżkowych. Na początku tego tygodnia był pokup na świeżą pszenicę bardzo ożywiony a ceny doznały stósunkowo do zeszłotygodniowych zwyżki o 2—3 Mk. Gdy jednakowoż eksport mianowicie do Anglii po cenach tychże okazał się niemożebnym, nastąpiło znowu usposobienie słabe lecz ceny pozostały te same, gdyż dowozy są ciągle jeszcze małe. Stara pszenica nie obudzała wcale chęci do kupna; z 2400 ton, które w tym tygodniu cały obrót stanowiły, sprzedano 370 ton staréj pszenicy. Żyto znalazło wprawdzie popyt na cele konsumcyi lecz nie kupowano takowego do eksportu, dla tego wynosił obrót tygodniowy żyta 300 ton. Jęczmień w początku bez pokupu, późniéj nastąpiła zniżka cen, przy któréj obrót był więcéj ułatwiony. Groch bez znaczniejszego obrotu. W cenach rzepiku i rzepaku zaszła zwyżka.

Płacono za 1000 kilo	waga hol.	Mk
Pszenicy świeżéj jaréj	126/7 —	192—198
„ „ z szaremi końcami .	130— —	190——
„ „ obciągnionéj . . .	132-- —	198——
„ „ jasnéj	120—132	193-204
„ „ jasno-pstréj . . .	130/1—134	203-208
„ „ wysoko-pstréj szklistéj	132—135	208—212
„ staréj porośniętéj	120— —	180——
Pszenicy staréj jasnéj	126—130/1	195—198
„ „ wysoko-pstréj . .	129/30	200——
Żyta	123—129	160—162
Jęczmienia czterorzędnego	103—104/5	132—135
„ dwurzędnego	111—115	153——
Rzepiku	— —	301——
Rzepiu	— —	303—308

Aleksander Makowski i Sp.

* **Bydło, Berlin,** 11 września. Na sprzedaż wystawiono:

2586 sztuk bydła rogatego, 6596 sztuk nierogacizny, 1012 sztuk cieląt i 8236 sztuk skopów.

Pomiędzy bydłem rogatem znajdowała się wielka liczba towaru pośledniejszego, ponieważ wielu producentów dla braku paszy nie może bydła swego utuczyć i sprzedawać je musi chude, ztąd poszło, że towar przedni zdołał osiągnąć ceny tylko zeszłotygodniowe 57-58, cena zaś średniego i pośledniego towaru zniżyła się do 45-47 i 32 i 34 M. per 100 funtów wagi mięsa.

Interes co do nierogacizny nie zmienił się; przy słabém usposobieniu płacono za towar przedni 58-60, za średni 54-56 a za pośledni 51-52 M. per 100 funtów wagi mięsa.

Cielęta utrzymały się przy dość dobrych cenach średnich.

Pomiędzy skopami towar dobry wcale prawie nie był reprezentowany, czego powodem także po części złe położenie tegorocznych pastwisk; cena skopów do rzezi zdatnych chwiała się pomiędzy 18-21 M. per 45 M., podczas kiedy innych sztuk wcale sprzedać nie zdołano.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 12 września.

Poznań, 12 września. (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: piękny.

Żyto: bez handlu.

Cena wypowiedzialna —.— Wypowiedziano —— ctr. na wrzesień 154.—, jesień 154.—, październik-listopad 154.—, listopad-grudzień 155, grudzień-styczeń 155, styczeń-luty —, na wiosnę 156.

Okowita: stałéj.

Cena wypowiedzialna — Wypowiedziano —,— litrów; na wrzesień 51.60-—, październik 50.30-—.—, listopad 48.40-48.50, grudzień 48 40-48.50, styczeń 48.90, luty 49.30, kwiecień-maj 50.60 50.70.

Okowita w miejscu (bez beczki) 51.80 pł.

(W.) Poznań, 12 września. **Ceny mąki.** Pszenna nr. 0 i 1 17— 8.50 Mar., rżana nr. 0 i 1 13—14 Mar. per 50 kilo.

Żyto: cena wypowiedzialna i regulacyjna 154.— m., na wrzesień 154, — wrzesień-październik 154, — jesień 154, — październ.-listopad 155.—, listopad-grudzień 156—.—, grudzień-styczeń —.

Wypowiedziano — ctr.

Okowita: cena wypowiedzialna i regulacyjna 51.40 m. na wrzesień 51.40.—, październik 50.20-——, listopad 48.30-—, grudz. 48 30, styczeń 48.80, luty —. kwiecień-maj 50.50.

Wypowiedziano —.— litrów.

Okowita w miejscu (bez beczki) 51.20 m.

Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 11 września 1876 roku.	Towar piękny. mark.	fen.	średni. mark.	fen.	pośledni. mark.	fen.
Pszenicy . . szefel po 50 kilo	10	—	9	30	8	50
Żyta	8	25	7	80	7	40
Jęczmienia	7	50	6	80	6	50
„ nowego .	7	25	6	80	6	50
Owsa	—	—	—	—	—	—
„ nowego . .	—	—	—	—	—	—
Grochu do gotow. .	—	—	—	—	—	—
„ na paszę .	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego .	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego .	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego .	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego .	—	—	—	—	—	—
Tatarki . .	—	—	—	—	—	—
Kartofli . .	1	70	1	60	1	50
Łubinu żółt. . .	—	—	—	—	—	—
„ niebiesk. . .	4	75	4	70	4	60
Koniczyny czer. cent. po 50 kilo.	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj . .	—	—	—	—	—	—

Ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie. (w mark. i fen. za 50 kilo)	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica	10	—	9	30	8	50
Żyto	8	25	7	80	7	40
Jęczmień	7	50	6	80	6	50
„ nowy	7	25	6	80	6	50
Owies	—	—	—	—	—	—
„ nowy	—	—	—	—	—	—
Groch do gotowania	—	—	—	—	—	—
Groch na paszę	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik łatowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarka	—	—	—	—	—	—
Kartofle	1	70	1	60	1	50
Łubin żółty	—	—	—	—	—	—
„ niebieski	4	75	4	70	4	60
Koniczyna czerwona	—	—	—	—	—	—
„ biała	—	—	—	—	—	—

Poznań, dnia 11 września 1876.

Komisya targowa.

Giełda wrocławska, 11 września.

Żyto: per 1000 kilo słabo; — na wrzesień i wrzesień-październik 158, październik-listopad 156.— żądano, listopad-grudzień 155 płacono i żądano, kwiecień-maj 157 marek płacono.

Pszenica per 1000 kilo 184 marek płacono, — na wrzesień-październik 184 pł., październik-listopad — pł., kwiecień-maj — płac.

Jęczmień: per 1000 kilo — marek ż.

Owies: per 1000 kilo 134 m. płacono, na wrześ.-październik 134.—, październik-listopad 135.—, listopad-grudzień 135 płacono, kwiecień-maj 134.50 m. pł. i ż.,

Rzep per 1000 kilo 305 marek żąd.

Rzepik zimowy per 1000 kilo na marzec-kwiecień — marek żąd.

Oléj rzepiowy per 100 kilo trzyma się; w miejscu 68. żądano, na wrzesień 66.50 żąd., wrzesień-październik 66 pł., październik-listopad 66 ż., listopad-grudzień 67.50 ż., kwiecień-maj 68.— m. ż.

Okowita per 100 litrów wyżéj; w miejscu 53 m. żąd. 52 m. pł., na wrzesień 52.50 wrzesień-październik 50.60 pł. i ż., październik-listopad 48 pł i żąd., listopad-grudzień 48.30 M. płac., grudz.-styczeń — kwiecień-maj 49.50 m. żąd.

Ceny ustanowione przez miejską deputacyą targową.

Per 100 kilogramów	ciężki najwyższa Mk	₰	ciężki najniższa Mk	₰	średni najwyższa Mk	₰	średni najniższa Mk	₰	lekki towar najwyższa Mk	₰	lekki towar najniższa Mk	₰
Pszenica biała . . .	18	80	17	70	20	90	19	80	17	30	16	20
„ żółta . . .	18	10	17	20	19	60	18	80	16	30	16	10
Żyto	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ nowe	17	90	17	30	16	70	16	40	16	10	15	70
Jęczmień	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ nowy	15	10	14	90	14	70	14	40	13	80	13	20
Owies	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ nowy	14	20	13	90	13	70	13	50	13	30	13	20
Groch	20	50	19	40	19	—	18	—	17	50	15	80

Notowania komisyi mianowanéj przez Izbę handlową.

Za 100 kilogr.	piękny Mk	₰	średni Mk	₰	pośl. towar Mk	₰
Rzep	30	25	27	75	22	—
Rzepik zimowy . . .	29	—	26	—	20	—
Rzepik latowy . . .	29	—	25	—	19	—
Lnica	27	—	25	—	19	—
Siemię lniane . . .	27	—	25	—	21	—

Giełda berlińska, 11 września.

Pszenica per 1000 kilo w miejscu 180-220 marek wedle gat. żąd.; żółta march. 195 m. płac., biała pstra polska — m. z kolei płacono, — na wrzesień ——, wrzesień-październik 199½-200½, październik-listopad 200½-202-201½, listopad-grudzień 202½-203½, kwiecień-maj 208-209-208½ marek płac.

Żyto per 1000 kilo w miejscu 145-143 marek wedle gatunku żądano; — rosyjskie 145-151 marek z kolei płacono, polskie — marek z kolei i z dworca pł., nowe piękne krajowe 173-181½ m. franco z kolei płac., nadps. rosyjsk. — m. płac., na wrzesień —, wrzesień-październik 152-153½, — październik-listopad 153-154½, — listopad-grudzień 154½-155½, — na wiosnę 158½-159½, kwiecień-maj — Marek płac.

Jęczmień per 1000 kilo w miejscu 130-171 marek wedle gatunku żądano.

Owies per 1000 kilo w miejscu 125-165 marek wedle gatunku żądano, szwedzki 145-156, rosyjski 125-150, nowy pomorski 157-160, wschodnio i zachodnio-pruski 147-159, nowy szląski 156—159, nowy galicyjski 136—148, nowy czeski 153—160, nowy węgierski 127—140 marek z dworca płacono, na wrzesień ——— płac., wrzesień-październik 149½—, październik-listopad 146½—, listopad-grudzień 146½ —, na wiosnę 148 M. pł.

Groch per 1000 kilo do gotowania 169-200 m., na paszę 160 168 marek płac.

Rzep per 1000 kilo 295-300 marek.

Rzepik per 1000 kilo 200-295 marek płac.

Oléj rzepiowy per 100 kilo w miejscu 69 marek bez beczki płac., na wrzesień —, wrzesień-październik 68.8-68.5 październik-listop. 69-68.8, — listopad-grudzień 69.8-3, — kwiecień-maj —— m. pł.

Oléj lniany per 100 kilo w miejscu — marek.

Oléj skalny per 100 kilo w miejscu 44 marek.

Okowita per 100 litrów w miejscu bez beczki 54.-— M. płacono, — na wrzesień 53.9-3, wrzesień-październik 53.5-7-4 październik-listopad 51.4-6-2, listopad-grudzień 51-50.8, kwiecień-maj 52.4-8-5 m. pł.

* **Berlin,** 11 września. **Mąka** pszenna nr. 00 —— nr. 0 28.25-27.—, nr. 0 i 1 25.25-23.75; rżana nr. 0 26.50-25.50, nr. 0 i 1 23.50-22.50 m.

Berlin, 9 września.

(Sprawozdanie urzędowe z Staats-Anzeigera.)

Pszenica loco stale. — Termina słabiéj. — Wypowiedziano 12,000 cent. Cena wypowiedz. 198.— m. per 1000 kil. Loco 180-200 m. wedle gatunku, żółta (czerwona) na ten miesiąc — M., cena przeciętna — płac., wrzesień-październik 198.—— pł., październik — pł., październik-listopad 199-198.5-199 płac., listopad-grudzień 200.5-201 pł., grudzień-styczeń —— płac., styczeń-luty 1877. — pł., luty-marzec — płac., kwiecień-maj 207.-206-206.5 m. płacono.

Żyto loco słaby handel. — Termina słabo. — Wypowiedziano 3,000 ctr. Cena wypowiedz. 150.5 mar. per 1000 kilogr. Loco 144-183 m. wedle gatunku, — piękne nowe — - —. z kolei i ze statku płacono, rosyjskie 144-149 marek ze statku i kolei płacono, nowe krajowe 175-181.5 marek z kolei płac., na ten miesiąc 151.-150-150.5 płac., cena przec. — m., wrzesień-październik 151.-150-150.5— płac, październik-listopad 152.5-151.5 pł., listopad-grudzień 154.5-153-153.5 pł., grudzień-styczeń —— pł., styczeń-luty 1877 — pł., luty-marzec — płac., kwiecień-maj 157.5-157. płacono.

Jęczmień per 1000 kilogr. wielki i mały 130-171 marek wedle gatunku.

Owies loco tylko dobry towar poż. Termina spok. Wyp. 4,000 ctr. Cena wypowiedz. 149.5 mar. per 1000 kilo. — Loco 125-165 marek wedle gatunku, na ten miesiąc ——— płac., wrzesień-październik 149.5-149 płacono, — październik-listopad 147-146.5 płacono, listopad-grudzień 146.5 płac., — grudzień-styczeń — płacono, styczeń-luty —— płacono, luty-marzec — pł., kwiecień-maj 147. pł.

Mąka rżana słabiéj. — Wypowiedziano — ctr. — Cena wyp. — m. per 1000 kil. Nr. 0 i 1 per 100 kil. brutto z miechem, płynąca —— pł., na ten miesiąc 23.20-23.15-—.— płacono, wrzesień-październ. 22.80-22.75-— pł., październik-listopad 22.35 płac., — listopad-grudzień 22.20-—.— płacono, grudzień-styczeń — płacono, styczeń-luty 1877 — płacono, luty-marzec — pł., kwiecień-maj 22.20 płac.

Groch per 1000 kilogr. do gotowania 169-200 marek wedle gatunku, na paszę 160-168 m. wedle gatunku.

Nasiona olejne per 1000 kilogr. Wypowiedziano — ctr. Cena wypowiedz. — marek. Rzep zimowy ——— marek, rzepik zimowy —— marek, siemię lniane — m.

Oléj rzepiowy chwiejno. — Wypowiedz. z beczką — ctr., bez beczki — ctr. Cena wyp. z beczką — m., bez beczki ——. marek per 100 kilogr. Loco z beczką 70.2 marek, bez beczki 69.2 marek, na ten miesiąc 69.6-68.8-—. płacono, cena przec. — płac., wrzesień-październik 69.6-68.8-—. płac., paźdz.-listop. 69.8-69.1- płac., listopad-grudzień 70-69.5.—.— pł., grudzień-styczeń — płac., styczeń-luty 1877 — pł., luty-marzec — pł., kwiecień-maj 71-70.6-— pł.

Oléj lniany per 100 kilogramów bez beczki loco — marek.

Oléj skalny wyżéj płacony. — Rafinowany (Standard-white) per 100 kilogr. z beczką w partyach o 50 bar. (125 ctr.). Wypow. — ctr. Cena wypowiedzialna — m. per 100 kilog. Loco 43 mar., na ten miesiąc 40 płac.; cena przec. —— Mar., wrzesień-październik 39.5-39.6 płacono, październik ——— płacono, październik-listopad 38.9-39. płacono, listopad-grudzień 39 38.9 pł., grudzień-styczeń — płac., styczeń-luty 1877 — płac., luty-marzec — pł., kwiecień-maj — pł.

Okowita słabiéj. — Wypowiedziano 40,000 litrów Cena wypowiedz. 53.5 mar. Per 100 litrów à 100%=10,000% z beczką. Loco — płacono, — na ten miesiąc 53.8-53.3 płac., wrzesień-październik 53.8-53.3- .-—. pł., październik-listopad 51.5-51.3 płacono, — listopad-grudzień 50.9-50.7 płacono, grudzień-styczeń — płac., styczeń-luty 1877 — płac., luty-marzec — płac., kwieciecień-maj 52.7-52.4-—. pł., maj-czerwiec — pł.

Okowita per 100 litrów à 100%=10,000% bez beczki loco 54.8-— płac., ze śpichrza —.— płacono, na wrzesień —— płacono.

Mąka pszenna nr. 00 30.00-29.00, nr. 0 28.50-27.00, nr. 0 i 1 26.50-25.50

Mąka rżana nr. 0 25.25-23.75, nr. 0 i 1 23.50-22.50 per 100 kilogr. brutto z miechem.

Kursa telegraficzne.

(Notowano z dnia 11 września.)

SZCZECIN, 11 września 1876.

Pszenica stałéj			**Okowita** stale		
na wrzesień-październik.	202	50	w miejscu	52	50
na październik-listopad .	203	—	na wrzesień-październik.	51	80
na kwiecień-maj	208	50	na październik-listopad .	50	50
Żyto stałéj			na kwiecień-maj	51	80
na wrzesień-październik.	148	50	**Owies.**		
na październik-listopad .	149	—	na wrzesień	—	—
na kwiecień-maj	156	—	na wrzesień-październik.	148	—
Oléj rzep. trzyma się			**Oléj skalny.**		
na wrzesień-październik.	69	—	na wrzesień-październik.	19	50
na październik-listopad .	71	—	na październik-listopad .	19	50

BERLIN, 11 września 1876.

Pszenica wyżéj			**Owies.**		
na wrzesień-październik.	200	—	na wrzesień-październik.	149	50
na październik-listopad .	201	—			
na kwiecień-maj	208	50	Gal. kol. Kar. Ludwika.	86	10
Żyto wyżéj			Pruskie oblig. państw. .	94	20
w miejscu	—	—	Nowe pozn. list. zast. .	95	20
na wrzesień-październik.	152	50	Pozn. rent. listy	96	80
na październik-listopad .	153	90	Austr. losy z r. 1860 . .	101	—
na kwiecień-maj	159	—	Włoska renta	73	25
Oléj rzep. spok.			Amerykany	99	60
w miejscu	—	—	Pożyczka turecka	11	90
na wrzesień-październik.	68	80	7½-proc. Rumuny	15	60
na kwiecień-maj	71		Polskie listy likwidac. .	68	10
Okowita stale			Rosyjskie banknoty . .	268	—
w miejscu	54	—	Austr. renta srebrna . .	58	25
na wrzesień	53	60	Austr. akcye kredytowe.	243	—
na wrzesień-październik.	53	60	Kolej żelazna państwowa	475	—
na kwiecień-maj	52	70	Lombardy	128	50
			Uspos. spok.		

Od

Administracyi Dziennika Poznańskiego.

Upraszamy **Osoby,** które sobie życzą, ażebyśmy należności za nadesłane nam **ogłoszenia** nie ściągali przez **zaliczkę pocztową,** — o łaskawe załączenie do listu, choćby w markach pocztowych, kwoty, jaką na ten cel przeznaczają.

Księgarnia **E. Calliera** poleca następujące nowości:

Bogdan Jański pierwszy pokutnik jawny i apostół emigracyi polskiéj we Francyi. Szkic biograficzny. Ustęp z pierwszéj dekady dziejów emigracyi polskiéj skreślił Edmund Callier cena 4,50 M.
Niebezpieczeństwo obecnéj chwili cena 0,50 M.
List otwarty do krytyków ultramontańskich cena 0,20 M.
Tam—cobądź cena 1,00 M.
Pol Wincenty: Pachole hetmańskie cena 1,50 M.
Hygiena czyli nauka o zdrowiu napisał Dr. Jarnatowski cena 2,50 M.
Luttes des peuples Léchites contre les Ouraliens 2 vol. cena 10,00 M.
Mićkiewicz A. Dzieła 4 t. cena 14,00 M.
Bolesław Wstydliwy i Leszek Czarny, odłamek z dziejów Lechii cena 8,00 M.

Nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) wyszło i jest wprost i przez wszystkie księgarnie do nabycia: (3863)
1. **Verhandlungen** im Herrenhause des preussischen Landtages über die Geschäftssprache der Behörden, Beamten etc. nach den stenographischen Berichten der Sitzung v. 19 Juni 1876. Cena 10 fen.
2. **Obrona** języka narodowego w izbie panów sejmu pruskiego etc. Cena 10 fen

20 książek za talara.

1) **Pieśni** Jana Kochanowskiego 8 sgr. 2) **O prześladowaniu** kościoła unickiego 8 sgr. 3) **Krótkie Curriculum** vitae Matyjasza, co zwan był kobeżnikiem na wilczéj ustroni 8 sgr. 4) **Porównanie** wypraw na Moskwę Żółkiewskiego i Napoleona I 6 sgr. 5) **Lesław** przez Zmorskiego. 6) **Treny** Kochanowskiego. 7) **Praca** dzieci przez L. Wołowskiego. 8) **Psalmy pokutne** przekładu W. Rzewuskiego opr. 10 sgr. 9) **Zamek** Kaniowski przez Goszczyńskiego 7 sgr. 10) Boże słowa do ludu Polskiego 10 sgr. 11) Księgi ludu Lamenego 10 sgr. 11) **Anhelli** Słowackiego. 12) **Przedświt** Krasińskiego. 13) **Szopka** Lenartowicza. 14) Z Chwili wczorajszéj. Powieść 10 sgr. 15) **Wiesław** Brodzińskiego. 16) **Ochronka** Buchwałdzka. Instrukcya do zakładania, utrzymywania i prowadzenia tanich ochronek ludowych. 17) Zeszyt z Biblioteki ludowéj Forstera. 18—20) **Trzy komedyjki** dla dzieci: Naszyjnik Babuni, Najlepsze Wiązanie i Mały Nauczyciel. Cena sklepowa tych książek wynosi przeszło 4 tal., za dopłatą 5 sgr. przesyłają się franko. Kto już posiada niektóre dziełka, temu dają się podobne inne. Nabywający tę seryą może za dopłatą 20 sgr. pozyskać **Lelewela Wykład Historyi Powszechnéj** w 5 tomach zamiast 4 tal. ceny sklepowéj albo dwa tomy **Księgi dla Ludu** także 20 sgr., zam. 2 tal. zawier. Historyą świętą i Historyą Polską.

J. Chociszewski, Poznań, (4390) Wodna ulica Nr. 15.

Zakład

naukowy i wychowawczy dla panien
Drezno, Christianstrasse 6. (4281)
Zakład ten od św. Michała rozszerzony zostanie tak, że kilka jeszcze pensyonarek przyjęcie znaleźć może. Wolne, piękne położenie. Wielkie lokale i ogród; wyborne siły naukowe. Polecenia przez pana **N. M. Witt, Bogdanowo** p. Obornikami.

Krzyże

i inne **nagrobki** z marmuru, piaskowca itd. pięknie i tanio się wykonują i są zawsze w zapasie u
B. Loewenherz Nast.
A. Schlesinger.
Poznań, Bramkowa ulica Nr: 14 obok rejencyi. (4102)

Ostrzygi holsztyńskie

wysyła za zaliczką pocztową
J. A. W. Gurlitt & Co.
(Mich. Stanisław Bury)
w Altonie via Hamburg.
(4456)

Szkoła przemysłowa w Brzegu.

Uczni mających z nowym rokiem szkólnym uczęszczać do znanéj z doskonałości swéj szkoły prz. w Brzegu (Brieg Rbzk Breslau) przyjmuje na pensyą pod sumienną opiekę nauczyciel tejże szkoły. Zgłoszenia uprasza się adres. do Dziennika Pozn. pod lit. **Dr. W. Nr. 4559.**

Miechy do zboża,
Miechy do mąki,
Miechy do paszy,
Miechy do eksportu,
Miechy do koniczyny,
Sienniki,
Miechy do słomy,
Miechy do chmielu itd.
poleca w towarze za najlepszy uznanym jak najtaniéj (4014)
S. Kantorowicz,
skład płótna i dywanów.
68. Rynek 68.

Wielką partyą pięknych
cygar
Java-Brasil
dobrze odleżałych, których prawdziwa wartość $16^2/_3$ tal., sprzedaję dla szybkiego uprzątnienia po $11^1/_2$ tal. tysiąc. Zamówienia zamiejscowe od 500 sztuk począwszy franko. [4439
Franciszek Kreski
Bydgoszcz.

Miechy do zboża

w najlepszym gatunku, tuzin po 15 Marek, poleca [4418]
K. Liszkowski.

Drelich na miechy,
Miechy do zboża,
Miechy do mąki,
Kołdry do spania,
Pery na konie
poleca po najtańszych cenach
Robert Schmidt
dawniéj Antoni Schmidt. 4379

Tapety i rolosy,
Zakład litograficz.
Regestra gosp.
Alfenidę Christofla
poleca po najtańszych cenach handel **materyałów piśmiennych i galanteryi** (1609)
Antoniego Rose
w Poznaniu w Bazarze.
Próby tapet franco.

Dominium **Bożejewice** pod Markowicami poleca wielki zapas tegorocznych
konserwowanych jarzyn.
Wiadomość u ogrodnika **W. Kwiatkowskiego.** (4487)

Walne
zebranie przedwyborcze
dla
wyborców miasta Poznania
odbędzie się
w czwartek dnia 14 m. b. o 4 godz. po południu
W BAZARZE.

Porządek dzienny: 1. Zagajenie. 2. Wybór przewodniczącego. 3. Wybór nowego komitetu wyborczego. 4. Wybór delegata i jego zastępcy. 5. Wybór sześciu kandydatów na poselstwo do sejmu pruskiego. 6. Wybór sześciu kandydatów do parlamentu niemieckiego. (4551)

KOMITET
A. Krzyżanowski.

Książki do nabożeństwa
w największym wyborze i po najtańszych cenach. **Dunin** począwszy od 2 Mr. 50 fen. **Ołtarzyki, Cicha Łza, Łubieński,** od 1 Mr. 25 fen. w ozdobnych oprawach; w ozdobniejszych oprawach po odpowiednich przystępnych cenach. Największy wybór wszelkiego rodzaju książek do nabożeństwa oprawne w w aksamit i piękny Chagrin paryzki poleca księgarnia **Józefa Jolowicza** Rynek, obok głównego odwachu. (4524

Egzamin wolontaryuszów.

Nowy kurs rozpoczął się w poniedziałek, 3 kwietnia.
Pensya. Ul. kościelna św. Pawła 5 III piętro. Poznań.
Dr. Theile. 3754

Niniejszém donoszę uniżenie szanownéj Publiczności tutejszéj okolicy, że w mieście tutejszém otworzyłem
magazyn mebli,
obejmujący **meble brzozowe, mahoniowe i orzechowe.**
Herrmann Abraham
Pniewy. (4561)

Na **tartaku parowym w Żabnie** pod Mosiną są codziennie do nabycia po dostępnych cenach wszystkie gatunki suchych sosnowych **tarcić i desek** jako też partye sosnowych okrawków. Takowe dostawiają się na życzenie franco do wagonów. Bliższe szczegóły w kantorze, Poznań, Fryderykowska ul. Nr. 9. (4562

Berlin. Hanower.
G. L. Daube & Co.
Ekspedycya centralna anonsów
dzienników niemieckich i zagranicznych
Biuro, Poznań, Rynek Nr. 44.
Jedyni i wyłączni reprezentanci dzienników głównych Rzeszy niemieckiéj dla Francyi, Anglii, Belgii i Holandyi, jako też wszystkich prawie niderlandzkich, belgijskich i austryackich itd. gazet dla Francyi resp. Niemiec i t. d.

Główne biuro przyjęcia
inseratów dla Allgem. Anzeigen do Gartenlaube.
Codzienna bezpośrednia ekspedycya
doniesień i reklam najrozmaitszego rodzaju do wszystkich gazet, pism lokalnych, podróżników, kalendarzy itd. świata całego.
Akuratna, bezpośrednia i najtańsza usługa.
Wykaz dzienników wszystkich krajów jako też kosztorysy są bezpłatnie franko na usługi.
Na życzenie wygotowanie anonsów i reklam.
Jak najprędsze i jak najtańsze wygotowywanie druków w własnéj drukarni na parowéj prasie pospiesznéj.

Kolonia. Monachium. Karlsruhe. Stuttgart. Wrocław. Drezno. Lipsk. Hamburg.
Paryż. Frankfurt n/M. Wiedeń.

Fortepian salonowy
z fabryki **Blüthner'a** prawie wcale nie używany, zupełnie jak nowy, tonu wyborn., który kosztował 600 tal., jest za 280 tal. do nabycia w magazynie fortepianów (4563)
S. J. Mendelsohn'a.

Dla lubowników kwiatów.

Dla braku miejsca sprzedaję przed zazimowaniem w oranżeryach wielkie moje zapasy roślin po zniżonych cenach.
Mianowicie polecam palmy, draceny, filodendrony, drzewa gumowe, Curculigo i inne piękne rośliny liściowe jako też kamelie, azalie, rododendrony, pełne i pojedyńcze pierwiosnki, cynerarye, myrty, fijołki alpejskie itd. itd. W ogóle mogę na żądanie zapełnić całe oranżerye.
Bukiety itd. robią się, jak wiadomo, każdego czasu z świeżych kwiatów jak najgustowniéj. (4565)
A. Krug
ogrodnictwo artystyczne i handlowe
(św. Marcin) Wysoka ulica Nr. 2, obok Wiedeńskiéj ulicy.

CAPSULES ET DRAGÉES AU BROMURE DE CAMPHRE
Du Docteur CLIN
LAURÉAT DE LA FACULTÉ DE MÉDECINE A PARIS
(PRIX MONTHYON)

Kapsułki i Pigułki Dra CLIN z Bromku kamforowego używają się w słabościach muzgu i nerwów, chorobach serca i kanałów oddechowych, a szczególniej następujących: Astmie, Bezsenności, Biciu serca, Hysteryach, Padaczce, Zawrotach, Obłędzie, Boleściach głowy, Dolegliwościach narządu moczo-płciowego, dla ukojenia wszelkich rozdrażnień nerwowych.

W PARYŻU u P. CLIN et Cᵉ, ul. Racine, 14. Dostać można w znaczniejszych aptekach.

Prima amerykański
smolec wieprzowy
w centnarowych i 3 centr. beczkach jako też pojedyńczo poleca jak najtaniéj (3753)
Izydor Busch
Sapieżyński plac 2.

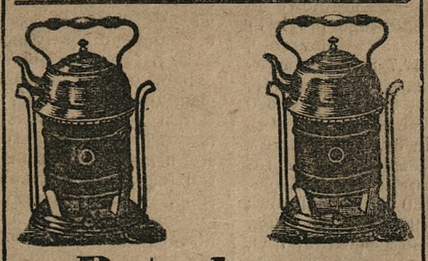

Petroleowe
machiny do gotowania
najnowszéj konstrukcyi wraz z należącemi do nich naczyniami u
S. J. Auerbacha.
Cenniki i rysunki przesyłam na żądanie. (2187)

Losy
na pierwszą wielką
loteryą koni
w Brandenburg a. d. H.
po 3 Marki (3802)
nabyć można w Eksp. Dziennika Pozn.
Ciągnienie nastąpi w dniu 31go października 1876.

Dobry wyżeł
jest do sprzedania u ogrodnika **Rasch** w Dąbrówce przy kolei marchijsko-poznańskiéj. Cena 90 M. (4567)

20 baranów
zdatnych do rozpłodu, jest na sprzedaż po cenie umiarkowanéj (4491)
w Mechlinie
pod Śremem.

Dominium Buselwitz pod Oleśnicą (: Oels Szląsk:) kupuje każdego czasu (4560)
3-4 letnie woły
i prosi o łaskawe oferty.

Pasy do maszyn
rzemienne, parciane, gumowe.
Artykuły techniczne (3176)
do maszyn, młynów, gorzelni, mączkarni itp. jako to: wszelkie towary gumowe, liny, drutowe, węże parciane, szkła do kotłów, pakunki, smarowniki, alzackie kamienie, skóry na manchety i do pump, skóry do szycia, kręcone itd. polecają
Orłowski & Co.
Poznań, Jezuicka ul. Nr. 1.

Moje lokale handlowe, w których przez 40 lat prowadziłem handel korzeni i wina z najlepszém powodzeniem, mam zamiar wydzierżawić. (4564)
A. Robinski
Krotoszyn.

ISIDOR LICHT
w
POZNANIU
poleca się do wskazywania i pośredniczenia przy sprzedaży i wydzierżawieniu dóbr. (2326)

Dla kupujących dobra.
Wielki wybór korzystnie położonych **dóbr** w W. Księstwie Poznańskiém każdéj żądanéj wielkości wskaże po cenie odpowiedniéj wartości do nabycia
Gerson Jarecki
Magazynowa ulica 15 w Poznaniu. 4053

Folwark
objętości **1740 morgów** z kompletnym żywym i martwym inwentarzem, $^1/_2$ mili od Witkowa jest z wolnéj ręki tanio do nabycia. Bliższéj wiadomości udzieli pan **A. Wierzbicki,** kupiec w **Gnieźnie.** (4493)

Suteryny
do wynajęcia Wilhelmowska ulica Nr. 16b. (4419

Strzelecka ul. Nr. 19 i 21
do wynajęcia: (4245)
1. Mieszkania o 1, 2 i 4 pokojach.
2. Lokale sklepowe o 2, 3 i 4 przestrzeniach.
3. Stajnia i wozownia.
4. Pięć placów składowych.

W domu, przy **Berlinskiéj ul.** pod Nr. 7 położonym, jest do wydzierżawienia całe II piętro w całości lub podzielone na 2 mieszkania, każde po 5 pokoi i kuchni. Tamże narożni parter w całości lub podzielony na **3 lokale handlowe i pracownia dla fotografa.** (4568

Przyjmuje się na stancyą **panienki** lub **studentów** mniejszych; gdzie? wskaże Ekspedycya Dziennika p. Nr. 4549.

Służący
kawaler, któren bywał w wielkich domach obecnie jest w **Brzeziu** pod Pleszewem poszukuje innego miejsca od 1 października r. (4540) **Tuszyński.**

Ekonom
kawaler, dobre zaświadczenia posiadający, wolny od wojskowości z kaucyą 1500 mar. poszukuję posady od 1 października. Łaskawe oferty uprasza się pod lit. **E. R. Nr. 90** Poznań, poste restante. (4504

Osobom interesowanym mam zaszczyt donieść, że rozpoczynam **kurs tańca.** Oprócz tańców salonowych, wszelkie tańce solowe oraz gracyonalne, gimnastyczne pozy, tak dla osób dorosłych jako też dla dzieci udzielane będą od 1 października rb. Olympia Wachanek z Szczepańskich. (447

Dziś w środę
wieprzowe nogi
W.635) u **F. Buttel**
(4566) Nowomiejski Rynek.

Kurs papierów na giełdach berlińskiéj i poznańskiéj

Berlin, 11 września.

Niemieckie papiery.

Prusk. poż. ukonsolid.	4½	104.90 p.
dito dito dito	4	97.20 p.
Obligi długu państwa	3½	94.20 p.
Prem. poż. państ. z 1855	3½	134.50 p.
Listy zast. wschodnio-pruskie	3½	85.80 p.
dito	4	96.50 p.
dito	4½	102.20 p.
List. zast. pozn. (nowe)	4	95.20 p.
dito dito szląskie	3½	86. p.
dito lit. A. i C. stare	4	—. p.
dito A. i C. nowe	4	—. p.
dito lit. A. i C.	4½	—.— ż.
Zachodnio-pruskie	5	84.10 p.
dito	4	95.40 p.
dito	4½	102.10 p.
dito II serya	5	107. p.
dito dto	4½	— p.
dito nowa I serya	4	—.— p.
dito ditto I serya	4½	—. p.
Listy rent. poznańskie	4	96.80 p.
dito pruskie	4	96.75 ż.
dito szląskie	4	97. p.

Akcye bankowe.

Wrocław. bank dyskon.	4	69.90 p
dito wekslowy	4½	74. p.
Niemiec. bank hyp. w Meiningn.	4	98.75 ż.
Stowarzysz. dyskont.	4	116.40 p.
Gotajski bank kredyt.	4	107. p.
Kwileckiego i Sp. bank	5	61. p.
Meinigski bank kredyt.	4	76.90 p.
Austryack. zakład. kred.	5	242½ 244 242½ 243
Poznańs. bank prowinc.	4	100.40 p.
Bank Rzeszy niem.	4½	158.50 p.
Prowincyonal. stowarz. dyskont.	5	79. ż.
Szląskie stowarz. bank.	4	87.50 p.

Akcye przemysłowe.

Berliński kantor drzew.	4	55.50 p.
Stowarzysz. immol.	4	76 50 p.
Dortmund Union	5	8.80 p.
Huty Hoerder	5	44. ż.
dito Laura	5	64.25-. p.
dito Lauchhammer	5	23. p.
dito Marienhütte	5	67. p.
dito Massener	4	13.50 p.
dito Redenhütte	5	7.70 p.
Berln. Passage.	6	19. p.

Akcye zakładowe i obligacye kolei żelaznych.

Bergsko-marchijska	4	81.50- p.
Berlińsko-zgorzelicka	4	35. p.
dito szczecińska	4	121. p.
Brzesko-grajewska	5	20. p.
Galicyjska Karola Lud.	5	86-85.90-86.10 p.
Koléj Rudolfa	4	45. p.
Marchijsko-poznańska	4	18.30 p.
Górnoszląs. kol. lit. A. C.	3½	136.50 p.
dito lit. B.	3½	126 75 p.
Austr.-franc. koléj pań.	5	474.50-475.50-475
Austr. półn. zachodnia	5	220.25 p.
dito poł. państ. (Lomb.)	5	128-129.50- p.
Wschodniopruska kol. południowa	4	24.60 p.
Kol. po praw. brz. Odry	5	110.25 p.
Rumuńska koléj	5	15 60 p.
Rosyjska koléj państ.	5	112.30 p.
Starogardzko-poznań.	4½	101.60 ż.
Warszawsko-wiedeńsk.	5	199.50 p.
Marchijsko-pozn. z pr. p.	5	71.75 p.

Zagraniczne papiery.

Austr. renta sreb.	4½	58.20-. ż
dito papier.	4½	55.30 p.
dito losy z 1854.	4	98. ż.
dito losy kredytowe	fr.	311. p.
dito losy z 1860	5	101.25 p.
dito losy z 1864	fr.	257.40 p.
Rosyj. poż. prem. 1864	5	166. p.
dito dito 1866	5	167.50 p.
Rosyjsk. pols. obligacye skarbowe	4	—.— p.
Pols. listy ś. t. III em.	4	—. p.
dito nowe	5	76.30 p.
Pols. listy likwidacyjn.	4	68.10 p.
Warsz. listy zast. miejskie	5	— p.
Ameryk. 6% poż. 1881	6	105.40 p.
Ameryk. dto poż. 1885	6	100.75 p.
dto dto dto	6	99.60 p.
Ameryk. 5% fund. poż.	5	103 p.
Renta francuzka	5	106. p.
Rumuńska pożyczka	8	—.— ż.

Moneta w złocie, śrebrze i papierach.

	szt.	
Napoleonsdory	1	16.25 p.
Imperyały	1	16.68 p.
Dolary	1	4.18 p.
Austryack. noty bank.		167.50-— p.
Rosyjskie noty bank.		268. pł.
Francuskie noty bank.		81.15 p.
Dyskonto wekslowe		4
dito lombardowe		5

Poznan, 12 września.

Listy rentowe i zastawne.

Pozn. listy zastawne	3½	98.
Nowe listy zastawne	4	95.30
Listy rentowe pozn.	4	97.
Prowinc. obligacye	5	—.
Powiatowe obligacye	5	101.
Powiatowe obligacye	4½	99.
Obligacye miejskie	4	—
dito dito	5	—
Szląskie listy zastawne	3½	96
Szląskie listy rent.	4	96.75

Akcye bankowe.

Wrocł. bank dysk.	4	70.
Kwilecki, Potocki i Sp.	5	63
Meiningski bank kred.	4	—
Niemiec. bank hipot. w Meining.	4	—
Wschod.-niem. bank	5	88.
Austr. zakład kredyt.	5	223.
Pozn. bank prowinc.	4	98.
Szląskie stowarz. bank.	4	88.

Papiery pruskie.

Pruska poż. ukonsolid.	4	98.
dito dito.	4½	105.
Dobrowol. poż. państ.	4½	—.
Prem. poż. państ. 1855	3½	131.
Obligi długu państwa.	3½	94.50

Żelazne koleje

Berl.-zgorz. akc. z	4	94.
Bergsko-marchijsk. z	4	114.
Marchijsko-pozn. akc. z.	4	19.
Górno-szl. lit. A i C. ak. z.	3½	135.
dito lit. B. akc. z.	3½	130.
Wsch. prus. poł. akc. z.	4	—
Koléj po pr. brz. Odry. akcye zak.	5	
Starogardzko-pozn. ak. z	4½	103.
Brześć.-grajew akc. z.	5	—
Galic. kol. K. Lud. ak. z.	5	83.
Koléj Rudolfa akc. z.	5	—
Aust. franc. kol. pńst. ak.	5	474.
dito półn.-zachod. ak. z.	5	—
dito poł.-państ (Lomb.) akcye zak.	5	125.
Rumuńska kol. akc. z.	5	15.
Rosyj. kol. państ. ak. z.	5	—
Warszawsko-byd ak. z.	4	—
Warszawsko-wied. ak. z.	5	63.

Zagraniczne papiery.

Amer. poż. 1882	6	99 75
dito 1885	6	—
Włoska renta	5	73.
dito akcye tytun.	6	—
dito obligacye tyt.	6	—
Austr. noty bank.	—	88.50
dito renta papierowa	4½	56.
Austr. renta srebrna	4½	58.
Pols. lik. listy	4	68.
Ros. listy zast. na grn.	5	85.50
Ros.-amer.-poż. z 1870	5	—
dito 1871	5	—
Ros. noty bank.	—	89.

Drukiem i nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.